DZIENNIK
WILENSKI.

ROK 1826.

HISTORYA I LITERATURA.

TOM DRUGI.

W WILNIE W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

Dozwala się drukować. Dnia 10 lipca 1826 roku. Z polecenia JW. Wojennego Gubernatora Litewskiego.

Andrzey Bucharski.
Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

LITERATURA WSCHODNIA.

O rękopisach wschodnich do Muzeum Azyatyckiego Cesarskiey Akademii Nauk nowo nabytych (*).

Nauka języków i literatury wschodniey, od niedawnego czasu postęp znakomity w Rossyi uczyniła. Mężowie, znani z obszérnéy erudycyi i talentów, poświęcili swą pracę tey gałęzi umiejętności ludzkich, a dzieła liczne, które ich trudóm winniśmy, śmiało mogą stawać obok tych, na których wiele narodów europeyskich prawo swe do chwały opiera. Historya Państwa Rossyyskiego w średnich wiekach, a nawet przedtém i potém, tak ściśle jest z historyą Wschodu połączona (**); tak wielka część mieszkańców tey monarchii ogromney, przez swoje pochodzenie i obyczaje, do Wschodu należy; stosunki polityczne i związki handlowe z narodami sąsiedniey Azyi, tak się coraz nieznacznie pomnażają i rozszérzają; nakoniec: tak liczne pomniki, tu i ówdzie na powiérzchni i wewnątrz ziemi rossyyskiéy istniejące, przypominają czasy nie zbyt oddalone, kiedy pokolenia ludów wschodnich napływem swo-

(*) Wiadomość ta ułożona jest z pisemka: *Предварительное Извѣстіе о новомъ значительномъ обогащеніи собранія восточныхъ рукописей И. А. Н.* i z *Journal de St. Petersbourg.* (*R.*)

(**) O ważności pisarzów arabskich w starożytney hist. ross. ob. Dz. Wil. 1825. T. III. 348. (*R.*)

im kray ten okrywały. Pomniki, których archeolog nie może wyjaśnić bez znajomości języków i obyczajów, dziś jeszcze trwających w tych krainach, skąd one na Rossyą spływały; to wszystko tak wielki interes wzbudza, że te nauki, pełne powabów same przez się, tém bardziey muszą pociągać ludzi, dla których narodowość nie jest rzeczą obojętną, i tém więcéy miłośników między Rossyanami znaydować powinny, im nieskończenie więcey obiecują pożytku dla ich kraju, aniżeli dla innych narodów, których uczeni w tym przedmiocie pracować nie przestają.

Cesarz Alexander, którego śmierć zawcześnie wydarła przywiązanemu narodowi, widział zbliska całą ważność tey gałęzi nauk, i szczodrobliwą opieką swoją zaszczycał, mianowicie od czasu, kiedy Prezydent Cesarskiey Akademii nauk, radca tayny, Sergiusz Siemionowicz *Uwarów*, w piśmie swojém: „*Projet d'une Académie Asiatique*" pierwszy nadał kierunek temu przedsięwzięciu, i okazał się uczonym, a wymównym jego protektorem. Monarcha, zawsze baczny na wszystko, cokolwiek do cywilizacyi jego narodu i do sławy jego panowania ściągać się mogło, skłonny do przyjęcia wszystkich pomysłów wielkich i pożytecznych, postanowił, aby nauki języków wschodnich, w państwie jego były uważane, za jednę z głównieyszych części uczenia publicznego, i wspierał je uczynieniem wielu zakładów, na ten cel przeznaczonych, ustanawiając razem po jedney katedrze języków wschodnich w każdym uniwersytecie rossyyskim, a dwie nawet

w uniwersytecie st. peterburgskim. Zpomiędzy tych wieczystych pomników jego panowania, wymienimy niektóre, bardziey do naszego przedmiotu należące: *Szkoła Wschodnia*, przy Kollegium Państwa spraw zagranicznych założona, jest wielkiego znaczenia nauk wschodnich siedliskiem. Tu młodzi Rossyanie mogą sposobić się do służby w obowiązkach drogomanów i do zaymowania mieysc nayznakomitszych przy poselstwach do krajow wschodnich, z któremi Rossya rozliczne ma stosunki dyplomatyczne i handlowe. *Szkoła wojenna*, w Orenburgu otwarta, z wielu względów znacząca, obeymuje także uczenie języków: arabskiego, tatarskiego i perskiego. Między umiejętności wyższe, doskonalone w St. Petersburgskiey Akademii nauk, policzone zostało zgłębianie Starożytności Wschodnich i do gabinetów tey Akademii przydane *Muzeum Azyatyckie*, jest trwającym nazawsze składem zabytków ważnych i ciekawych, jakie tylko w tey stronie świata, szczęśliwe zdarzenie nabydź pozwoli; a razem zawiera pomocy, do łatwieyszego i ściśleyszego poznania Wschodu, pod rozmaitym względem uważanego. Znayduje się w niém około 500 rękopisów arabskich, perskich i tureckich, sprowadzonych z Bagdadu, stolicy niegdyś nauk mahometańskich. Zbiór ten, przez Francyą i Niemcy, zazdroszczące takiego skarbu, przywieziony, pomnożył się wkrótce blizko 200 innémi rękopismami, po większey części w języku arabskim. Nakoniec nie dawno, od brzegów Nilu nad Newę przeniesiony, ciekawy zbiór zabytków szanowney starożytności, utworzył *Mu-*

zeum Egiptskie (*). Za panowania Cesarza Alexandra, literatura rossyyska pierwszy raz ukazała się spół-pracowniczką cudzoziemskiey w zawodzie nauk wschodnich. Za dowod tego mogą służyć liczne dzieła, w Rossyi od roku 1801, a szczególniey w przedostatnich latach wydane, których przedmiotem były umiejętności wschodnie, i które mniey lub więcey, przykładały się do wypracowania wielu ważnych, a dotąd mało zgłębianych części tey nauki. Kraje zachodniey Europy, słusznie spodziewają się uyrzeć nie zadługo, szacowne owoce muz wschodnich, na brzegach Newy.

W dodatku do Numeru 91, *Gazety St. Petersburskiey Akademickiey*, w r. 1819 P. Frähn, sławny nasz oryentalista, którego Europa liczy do rzędu niewielu, mających tak znakomite zasługi w tym zawodzie, dał publiczności wiadomość o rękopisach arabskich, perskich i tureckich, w liczbie około 500, pierwszy raz dla nowo założonego Muzeum Azyatyckiego w St. Petersburgu, z Bagdadu zakupionych. Nie spodziewał się on wówczas, aby nie długo potém znowu miał zdarzenie, udzielenia miłośnikom nauk, przyjemney wiadomości, o nowym nabytku skarbów tego rodzaju: pod koniec roku przeszłego (1825) Akademija nauk otrzymała znakomity zbiór rękopisów wschodnich, z tegoż źródła, co i pierwsze, pochodzących. Były one zebrane przez P. Rousseau, dawniey-

(*) Znacznie zatém pierwiey, niż we Francyi o tém pomyślano. O ustanowieniu w Muzeum Królewskiém w Paryżu nowego oddziału Starożyt. Egipt. Ob. Dz. Wil. 1826. Nowiny Nauk. T. I. 184. (*R.*)

szego konsula jeneralnego francuzkiego w Bagdadzie, który teraz w tymże tytule znayduje się w Tripolu. Zbiór zamożny jest w rzadkie i ciekawe dzieła mahometańskiey, a mianowicie arabskiey erudycyi. P. Frähn z pośpiechem obwieścił publiczności swą radość z tak kosztownego nabytku, i podał o nim doniesienie w osobnym dodatku do N. 21. 1821 r. wspomnioney gazety st. petersburgskiey (*). Starał się on w wyliczeniu treściwém uwiadomić o każdym artykule tey kollekcyi i jego wartości.

To, co następuje, będzie w części powtórzeniem słów tego uczonego.

Dzieła historyczne zasługują zapewna na pierwszy wzgląd Europeyczyków przed innymi literatury mahometańskiey płodami. Znaczna ich liczba znayduje się między rękopisami niniejszémi, a z tych znakomitsze są:

1) *Achmeda Makkaryyskiego* (**), dzieło znaczney objętości o Hiszpanii, pod tytułem: *Wonia przyjemna z gałęzi zieleniejącey się Andaluzyi i historya Wezyra Lisan-ed-dina.* fol. maj. str. 1508. pisanych czystym charakterem. Część ostatnia tego dzieła w tytule wy-

---

(*) Wyżey przytoczone Предварительное Известие i t. d. (*R.*)

(**) Wspomnieć tu wypada, że autor ten wszędzie niesłusznie nazywany *Mokri*, jak to znaydujemy w Sewinie, Szakesparze, Żurdenie i Konde; nazywał się nie Mokri (t. j. czciciel koranu), lecz *Makarri*. Makarre jest wieś znaczna w obwodzie Telesmańskim, od którey przodkowie Achmeda, a zatém i on sam wzięli nazwisko. Tak o nim powiada biograf jego, opierając się na słowach samegoż Achmeda. Dzieło tego biografa znayduje się między rękopisami w Muzeum. (*Frähn*).

mieniona, zaymująca prawie połowę całey xięgi, opisująca życie, czyny, zasługi i przymioty, jedney ze znakomitszych i oświeceńszych osób, panujących między Arabami (w wieku xiv, od N. Chr.) była pierwiastkowie jedynym przedmiotem, obranym do wyrobienia przez autora, i przeznaczonym dla utworzenia osobnego dzieła; lecz w poźnieyszym czasie przydał część pierwszą, i przez to większą nadał wartość swey pracy. Część ta zawiera, oprócz polityczney historyi Hiszpanii, od jey podbicia przez Arabów, do odzyskania przez Chrześcijan, nadto jeszcze jeograficzno-fizyczne opisanie tego kraju, i przeto jest źródłem zamożnem do uczoney historyi Arabów. Achmed żył w pierwszey połowie wieku xvii. Na wzór wszystkich mahometańskich pisarzy, xięga jego jest napełniona rymotwórstwem i wyjątkami z poetów. Niektóre mieysca, mianowicie wstęp, jest pisany w stylu naykwiecistszym: autor bowiem liczył się do naykrasomównieyszych uczonych swojego wieku. „Kiedy on wykładał swóy przedmiot, (mówi jego biograf), zdawało się jego słuchaczom, że sam *Utarid* (Merkury) zstąpił z nieba na ziemię." Dzieło to było użyte w części tylko przez *Kardenne* i *Szakespara*, i właśnie jest tém samém, o którém *Konde* w przedmowie do swojego dzieła: Historia de la domination de los Arabes en Espana, powiada, że ono z naywiększém dla jego umartwieniem, nie znayduje się w zamożney bibliotece Eskuryalney, i że z tey przyczyny nie mógł z niego korzystać.

2) *Szeref Name*, czyli historya Kurdów,

napisana przez Szerefa Chana Bedliskiego. Rzeczy w niey zawarte: *a*) o pochodzeniu pokoleń kurdskich — *b*) o xiążęcych kurdskich dynastyach, rządzących z władzą sułtańską, t. j. nieograniczoną — *c*) o dynastyach drobnieyszych Emirów kurdystańskich, przywłaszczających sobie tylko czasowie prerogatywy władzy naywyższey — *d*) o innych Emirach pokoleń kurdskich i o ich władaniu — *e*) historya Emirów bedliskich, przodków autora — *f*) historya życia samego autora do roku 1596 p. n. Chr. — i nakoniec — *g*) historya sułtanów osmańskich i szachów perskich, do tegoż roku dociągniona. Przekład tak ważnego dzieła, byłby nader użytecznym dla historyków, nieposiadających języka perskiego, i mógłby zapełnić wielką przerwę w historyi azyatyckiey.

3) *Przemowy historyczne*. Ibn-Chalduna. Ważność tego dzieła, powszechnie na Wschodzie i na Zachodzie jest znana, i życzyćby należało, aby ono w texcie lub przekładzie, przed tylu innémi rękopisami arabskiemi i perskiemi wydane zostało. Rękopis, znaydujący się w muzeum, pisany pięknym i czytelnym charakterem, oprócz samych prolegomenów, zawiera jeszcze część pierwszą samego dzieła; jednakże rozdział szósty nie jest zupełny, i pospolicie w niewielu tylko znayduje się rękopisach, do Europy przywiezionych. Drugiey i trzeciey części tego dzieła (1404 r.), żadna biblioteka chrześcijańska dotąd nie posiada, i zostaje życzyć, aby osobom, na Wschód podróżującym i ajentom dyplomatycznym, z Państwa Rossyyskiego do krajów wschodnich wysyłanym, oso-

bne było polecenie, starać się o ich wynalezienie i nabycie (*).

4) *Ibn-Kadi-Szachby*. Życie i czyny znanego w historyi wypraw krzyżowych, z męztwa i sprawiedliwości Sułtana, Alepu Nur-eddin-Machmuda. Dzieło to szacowne, pisane bardzo czystym charaktem, według zdania P. Frähn, nie było jeszcze użyte przez żadnego historyka, o wyprawach krzyżowych piszącego.

5 — 7) Trzy dzieła ciekawe, tyczące się historyi Damaszku. Pierwsze z nich podaje wiadomość o rządzących niegdyś Damaszkiem, pod imieniem lub w imieniu Kalifów i Sułtanów, i jest napisane według obszérnieyszego dzieła *Ibn-Assakera*, przez znanego *Chalila Safadir*, wierszem, w porządku chronologicznym, z jegoż komentarzem w prozie, służącym do wyłuszczenia, bardziey szczegółowych wypadków historycznych. Rękopis, w muzeum będący, jest ten sam właśnie, który na rozkaz Machmuda, syna Chalila, do jegoż użycia był sporządzony roku 1374. Drugie dzieło, o Damaszku i w ogólności o Syryi, a razem podające wiele wiadomości bijograficznych, o znakomitych z cnót lub czynów, ludziach, w Syryi niegdyś żyjących, jest przez *Achmeda Basreki* napisane. Trzecie dzieło, którego autorem jest *Abul-Bek-Ibn-Bederi*, na pochwałę Damaszku napisane, podaje o tey okolicy wiele ważnych wiadomości.

(*) P. Frahn dla podania osobóm, Wschód zwiedzającym, skazówki do szukania arabskich, tureckich i perskich rękopisów, obiecuje wkrótce wydać rejestr rękopisów wschodnich, mianowicie ważnieyszych, we względzie historyi i jeografii. (*Предв. Изв.*)

8) *Chambeli Muhaddesskiego*, historya i opisanie Jeruzalemu.

9) *Kotweddina Mekskiego*, podbicie Arabii szczęśliwey przez Sułtana Suleymana. Oba te dzieła, do historyi Krucyat należące, są już poniekąd znajome.

10) Opisanie i historya Mekki przez dopiéro wspomnionego autora.

11) *Żywoty sławnych ślepych*, zebrane przez wyżey wspomnionego Safadi. Dzieło rzadkie i ciekawe.

Nie można tu także zamilczeć o 12) historyi powszechney, przez *Abul-Abasa-Dimeszki* napisaney, pospolicie znajomey, pod imieniem historyi Karamanu, którey w muzeum znaydują się dwa exemplarze. Chociaż to dzieło należy do liczby dosyć pospolitych kompillacyy, jednak, ponieważ czasy nowsze zaymuje (autor pisał r. 1599 — 1600), i w sposobie dodatku zawiera słównik jeograficzny, na niemałą przeto zasługuje uwagę.

Dzieła filologiczne. W rzędzie rękopisów tego rodzaju, P. Frähn kładzie na czele: 1) Słównik języka arabskiego przez *Dżewgeri* (z wieku x). Akademija posiadała już dawniey wyciąg z tego dzieła, i wielu filologów w tym źródle czerpało; lecz teraz nabyty exemplarz, pisany w Kairze r. 1253, jest zupełny i dobrze zachowany. Ani *Holi* korzystając z Dżewgera w układaniu swojego Lex.Arabico-Latin. — ani *Wankuli*, przekładając go na język turecki, bynaymniey nie zmnieyszyli wartości oryginału. Ci oba nie pomieścili w swoich dziełach mieysc, cytowanych w oryginale z rozmaitych

rymotworców; a przez to, jak Reyske powiada, odrzucili sam kwiat i jądro Dżewgera. — Nadto wyznać należy, że dołączone przez *Holi* objaśnienia, jakkolwiek pod jego imieniem na dobrą wiarę zasługują, niekiedy jednak poprawek wymagają.

2) Grammatyka arabska *Sibeweyga* (żył on w VIII wieku), za wyrocznią grammatyków uznana i nazwiskiem *xięgi* (*) zaszczycona; a sława autora, tak jest powszechna, że Mahometanie, każdego znawcę grammatyki, między innymi celującego, nazywają Sybeweygem tego wieku, w którym on żyje.

3) *Ibn-Malika-Elfije*, czyli poemat o grammatyce arabskiey, zawierający tysiąc wierszy, do którego znayduje się osobny kommentarz.

4) *Ibn-Okayły* i 5) *Aini*. 6) Wyciąg z dzieła *Saaleba*, pod tyt. *Fasich*, czyli czystość języka arabskiego.

7) *Saaleba*. Fik-el-Logat, pewny rodzay słównika, synonimów arabskich, bardzo użyteczny do poznania ściśleyszego i subtelnieyszego cieniowania znaczeń tych wyrazów arabskich, które często zdarza się za jedno-znaczne uważać. Trzymając się tego dzieła, nie raz wypadałoby odmienić znaczenie, wyrazom arabskim w słównikach europeyskich nadane.

8) Podobneyże treści i użytku xiążka, jest *Kefajet-el-Mutehaffiz*, dzieło Ibn-el-Edżabi, które nadto jeszcze epitety zaymuje.

9) *Ogrody Paranomazyi* przez *Safedi*.

(*) Podobnież we względzie wymowy *Delail Abdul-Kohirowa*, i w prawie kanonicznem *Muchmasach* p. *Koduri* noszą nazwisko *xięgi*. (*Пред. Изв.*)

10) Dzieło *Ibn-Hodži*, o szczególnym rodzaju wierszy, nazwanym *Sedžel*.

11) Dzieło *Ibn-Sena-el-Mulka* o innym rodzaju wierszy, znajomych pod nazwiskiem *Muwaszach*. Nakoniec 12) słównik francuzko-arabski, staraniem WW. OO. Kapucynów Miss. Apost. na Wschodzie sporządzony. Alep 1729 r. tom 2 in fol. minor. str. 826. Praca mozolna i pożyteczna.

Oddział Literatury piękney, w rękopisach wschodnich naypowabnieyszym się okazuje. Powieści i poezya, od wieków ludom wschodnim ulubione, większą część ich literatury zaymują. W zbiorze teraz dla Muzeum kupionym, znayduje się wielka liczba tych płodów ognistey a buyney wyobraźni, i nie raz stanowią one dzieła klassyczne, rzetelną wartość mające. Naśladując P. Frähn, ograniczymy się wymienieniem samych autorów dzieł tych szacownych. *Alkama ben-abedet*, (z wieku VI od n. Chr.) *Hassan-ben-Sabit* (współczesny i przyjaciel Mahometa um. r. 674 od n. Chr.). *Abdul Atahia* (um. r. 826). *Abul Nowas* (um. 810 r.). *Abu Temman* (um. 845), tego autora „Dywan" znayduje się w muzeum we dwóch wydaniach, z których jedno zamyka się w zbiorze, przez *Suliema* (um. 946) z jegoż uwagami krytycznemi i objaśnieniami. Rękopis kosztowny, sporządzony r. 1219. *Surdurri* (um. 1072). *Bacherzi* (um. 1074) *Omara Yemeny* (1173). Są jeszcze inni, nie mniey sławni rymotworcy, jak np. *Ibn-Hani*, *Abu-Feras*, *Abul-alla-Maarry*, *Abu-Temmamowy-Hemaz*, *Safy-ed-din-Helly*, *Mutenebby*, *Tugray*, *Ibn-el-Farid*, i t. d., lecz

dzieł ich exemplarze, dawniey już były nabyte, których równie, jak i wielu innych pism w rozmaitych rodzajach, muzeum posiada dublety, a które dla użytku w krytyce i dla pomocy w wyczytywaniu textu, zawsze szacunek swóy zachowują.

Oddział literatury piękney, obeymuje jeszcze wiele dzieł innego gatunku, jak *np.* zbiory wybornieyszych poezyy, w rozmaitym sposobie ułożone, zawierające tu i ówdzie wmieszane wiadomości biograficzne, o różnych autorach rymotworstwa; wyjątki z niektórych dzieł literatury piękney, wierszem lub prozą poetyczną pisanych, z dołączonemi kommentarzami. Dosyć będzie tu wymienić: *Naszyynik złoty*, *Ibn-Kakana*, dzieło w naykwiecistszym stylu pisane; podobnież *Saalibi*, *Sierota wieku*, i inne, jakoto: *Heliet-Es-sifat* przez *Bakrizy*, antologija zebrana z naywybornieyszych poetów. Podobna tey antologija przez *Ibn-el-Bari*, zawiera przytém roboty samego autora. Zbiór pism, poezyi, i t. d., którego poczęści wydawcą, poczęści autorem, jest sławny pisarz *Hodżi*. *Gruchanie gołąbków*, przez *Safedi*, czyli jego korrespondencya, z nayznakomitszymi poetami i krasomówcami spółczesnymi wierszem odbywana. Układ tego zbioru jest alfabetyczny, podług imion osob, których pisma są w nim zawarte. *Abdur-rachima Abbassyyskiego*, kommentarz nad ułamkami poezyi, znaydującemi się w Taflezana *Telhis-el-Miftah*, z przyłączeniem biografii poetów, w tém dziele wspomnianych. Dzieło *Osamy* pod tyt. Munkidyta, zbiór obrazów poetycznych siedzib spustoszonych, wiele

przyjemności czyniące czytelnikowi, napisane przez autora, z powodu trzęsienia ziemi w Syryi r. 1157 zdarzonego, które w rozwalinach *Szeyzeru*, całą rodzinę *Munkiditów* zagrzebało. Obszérny kommentarz *Szeriszi*, do dzieła pod tyt. Makamat, przez *Hariry* napisany, i drugi kommentarz mnieyszey objętości, do tegoż dzieła służący, przez *Okbery*. *Kitab-en-nawadir*, czyli zbiór rzadkich, dowcipnych myśli, odpowiedzi i anekdot, po większey części wierszem ułożonych przez *Kaly*. List *Ibn-Zeyduna* do *Ibn-Dżehur*, króla Korduby, który go trzymał w więzieniu. List ten, kommentarzem uczonym, przez *Safedy* opatrzony, uniknął oka naszych literatów: nie trzeba bowiem brać go za jedno z listem tegoż *Zeyduna*, który P. Reyske wydał razem z objaśnieniem *Ibn-Nabata*, jemu służącém.

Filozofija praktyczna i teoretyczna. Dzieło, znajome pod imieniem bajek *Bidpaja*, przekład jego perski (Enwari Sogeili) muzeum dawniey już posiadało; a teraz przekład arabski, pod tytułem: *Kelile we Dimne*, został nabyty. Mniey nam znajome, lecz na Wschodzie nie mniey sławne, dzieło *Dżawidani Hired*, t. j. mądrość wieczna) mające także tytuł *Mądre zdania Huszeika*, znalezione, jakoby za czasów *Mamuna*, w pałacu Kosrów, w Medynie, z dodatkiem *Achmeda Miskewsiga*, zawierającym zdania moralne, innych monarchów starożytnych i t. d., wszystkie w języku arabskim i perskim pisane. Zdarzają się tu także niektóre zdania Chrystusa w Biblii nie-

zawarte (*). Zbiór 1600 przysłowiów przez *Zamachszari*. *El-Idžaz wel Idžaz* przez *Saaliby*, zbiór wielkich, uczących i dowcipnych zdań, rozmaitych osób panujących i innych, w którym znaydują się także zdania monarchów niearabskich (**). *Mahomeda Asad*, sto poważnych przepisów i uwag. *Mawardi*, prawidła postępowania w rzeczach duchownych i świeckich. Na szczególną uwagę zasługuje rękopis dzieł towarzystwa *Braci Czystych*, w celu naukowym pod koniec wieku IV w Bassorze istniejącego, które miało w zamiarze zrobić zbiór encyklopedyczny. Rękopis ten, składający się z 51 dzieła, rzadko się gdzie w zupełności znayduje, i Muzeum jednę tylko część pierwszą jego posiada.

Z oddziału nauk Historyi naturalney i Medycyny, dzieło *Ibn Beitera*, naysławnieyszego botanika arabskiego, traktujące porządkiem alfabetycznym o roślinach, do pokarmów i lekarstw używanych, w starym rękopisie, stanowiącym tylko część pierwszą całego dzieła, pięć pierwszych liter alfabetu arabskiego zaymującą, znayduje się w Muzeum.

(*) Ciekawą byłoby rzeczą śledzić i dociec źródła, równie tych, jako innych zdań, przytaczanych od różnych pisarzy arabskich (np. w Kitab-el-Meżasin. Wel-Aiid, dzieło *Dżogidia*, w *Kitabo-el-Menzil*-W'el-Muchizera, dzieło *Skalibiusza*), a czerpanych jakoby z Nowego Testamentu, chociaż one nie znaydują się w naszych wydaniach tey Xięgi. Azali więc nie pochodzą z dwóch zfałszowanych Ewangelii: *Evang. Infantiae Iesu* i *Evang. de Nativitate Mariae?* albo czy nie należą do późnieyszych płodów zdolności arabów do nowych wymysłów, podobnież, jak tyle zdań w *Sunnie*, przypisywanych *Mahomedowi* i jego spółczesnym. (*Frähn*).

(**) Np. Chakana Chozarskiego zdanie następujące: „*Czyim pożytkiem będzie twoja szkoda, ten rychło stanie się twym wrogiem.*" (*Frähn, ib.*)

Z dzieł MATEMATYCZNYCH, tłómaczenie arabskie Ptolomeuszowego Καρπος, czyli *Sto aforismów astrologicznych* z kommentarzem, i *Kusziara* (żyjącego około r. 1065 po nar. Chr.) Apotelesmata czyli o wpływie ciał niebieskich i konstellacyi.

W rzędzie ROZMAITOŚCI P. Frähn umieszcza: Epistolografiją i Dyplomatykę *Muhibbi* (z drugiey połowy wieku XIV): wzór pisania listów w stylu przyzwoitym do osób panujących mahometańskich i nawet do chrześcijańskich (np. Papieża) z wymienieniem tytułów, tym osobóm służących. Podobnież formy do pisania rozkazów monarszych, dyplomatów i t. d., z uwagami nad stylem i kaligrafiją, im właściwémi. *Ibn-Nobata* (kommentatora wiadomego już Ibn-Zeyduna) zbiór listów, własną jego pracą zgromadzonych. Listy *Abu Bekra* do osób znakomitych, za jego czasów żyjących. Dzieło *Dżahidi o pięknościach i ich naśladowaniu.* Zbiór odpowiedzi i zdań ludzi znakomitych, przez *Saaliby - Muchasina Tenuhiyskiego*, *xięgi radości po smutku.* O sztuce kucharskiey wschodnich krajów, dzieło niewiadomego autora. I o sztuce strzelania z łuku przez *Sahabi*, etc.

Możnaby tu jeszcze wyliczyć wiele dzieł ważnych i ciekawych, do tego gatunku należących; lecz wymienione dosyć już okazują bogactwo tego zbioru, obfitującego w płody poetyckie, twórczey i ognistey wyobraźni, jednego z nayznakomitszych Azyi narodów.

Dzieła rymotworcze, pod względem historycznym uważane, dostarczają wiele źródeł ob-

sitych, jako mające nayczęściey za przedmiot osoby znakomite i ich czyny; nadto kommentarze, nad témi dziełami podają wiele drobnych, a ważnych, wiadomości. Niektóre z rękopisów w Muzeum znaydujących się, odległą starożytnością są zaszczycone, i tak: poezye *Alkama* należą do wieku VI, a dzieła *Hassana-ben-Sabit* do wieku VII, według naszey rachuby; inne, chociaż poźnieysze, nie mniey jednak z dawnych czasów niosą dla nas przypomnienia. Jedne z nich były układane przez ludzi, w historyi znakomitych; drugie do niemniey ważnych osób należały: są nawet takie, których nie raz dotknęła ręka samego autora.

Zakończymy słowami P. *Frähn*: Tym sposobem i ten, dla Rossyi zrobiony Literatury Wschodniey nabytek, tak znakomicie pomnażający jeden z celnieyszych zbiorów, Muzeum Azyatyckiego Akademii, stanie się nowym, trwałym pomnikiem łaskawey opieki, przez ś. p. Cesarza udzielaney uprawie nauk wschodnich w Jego Państwie, a razem nowém wymównén świadectwem rzadkiey gorliwości, z jaką szanowny Prezydent Akademii ma pieczą, o zakwitnienie i postęp tego rodzaju zatrudnień.

F. W.

HISTORYA.

O Żegludze między Francyą i Angliją (*).

Francya zawarła z Angliją nową konwencyą o wzajemném żeglowaniu, która w kwie-

(*) Журн. Ман. и Торг.

tniu roku teraźnieyszego stanie się obowiązującą (*).

Treść jey tu podajemy.

Lecz, gdyby osądzić, na czém polegają korzyści, z tego aktu dla stron obu wynikające, potrzeba wiedzieć, na jakich zasadach żegluga dotąd między niémi opartą była; jakie w tém były niedogodności, dla jedney lub drugiey strony, i jak one przez ten akt nowy usunione zostały. A to ma bydź przedmiotem nienieyszego pisma.

Rozdział I.

We Francyi okręty krajowe wolne są od opłaty cła od ładunku; kiedy zagraniczne powinny opłacać po 4 franki 12 centimow od beczki (**). Angielski więc okręt, przypuśćmy 200 beczek zawierający. za przyyściem do portu francuzkiego, opłacał 848 fr.; a przeciwnie okręt francuzki, z Anglii do portu francuzkiego przychodzący, żadney nie podlegał opłacie.

W Anglii od 1823 roku, okręty zagraniczne od opłaty beczkowey czyli ładunku uwolnione zostały; lecz w roku 1824 Parlament angielski dał moc rządowi poddania okrętów zagranicznych takiey opłacie cła ładunkowego,

(*) Pisano to w miesiącu marcu roku bieżącego. (*R.*)

(**) Beczka, w żegludze. jako miara wielkości okrętu uważana, znaczy przestrzeń 42 stop kwadratowych, a jako waga ciężaru, okrętem podjąć się mogącego, równa się 2,000 funtów: gdyż beczka, wodą morską napełniona, tyleż prawie ma ważyć. Kiedy się więc mówi, że okręt 200 beczek ma wielkości, albo jest 200 beczkowy, znaczy, iż może podjąć ładunku 4.000 centnarów (100 funtowych) albo 400.000 funtów. *Stein Comt. Lex.* (*R.*)

jaka od okrętów angielskich w innych krajach jest pobierana.

Utrzymało się zatém postanowienie Rady, naznaczające cło takowe od okrętów francuzkich po 3 szylingi 6 pens od beczki, co wyrównywa 4 fr. 12 cent., pobieranym we Francyi od okrętów angielskich.

Ztąd zdawać się może, iż żegluga między posiadłościami Anglii i Francyi, co się tycze opłaty od ładunku, na jednakowey stopie jest postawiona: to jest: że okręty francuzkie, do Anglii przychodzące, tyleż opłacają, ile okręty angielskie, przybywające do Francyi.

Tymczasem w miesiącu lipcu przeszłego 1825 roku, wydana została w Anglii nowa taryfa, znacznie zmnieyszająca opłatę cła od rozmaitych towarów zagranicznych, do Anglii przywożonych; lecz z tey ulgi korzystać miały tylko te narody, któreby dwa następne warunki spełniły:

1) Nie pobierać od okrętów angielskich w swoich krajach cła ładunkowego, portowego i żadney podobney opłaty w większey ilości nad tę, jaka się pobiéra od okrętów narodowych.

2) Nie brać od towarów przywiezionych pod banderą angielską cła większego, nad pobierane od tychże towarów, przywiezionych na okrętach narodowych.

Jeżeli zaś które państwo nie zgodzi się na wypełnienie tych warunków, wtenczas towary, na okrętach tego państwa do Anglii przywiezione, oprócz cła, taryfą ustanowionego, podlegać jeszcze mają *opłacie dodatkowey* (*sur-*

taxe czyli *taxe additionel*), która blizko piątey części opłaty całkowitey wynosi.

A ponieważ, jak się wyżey powiedziało, okręty cudzoziemskie we Francyi były obowiązane płacić cła ładunkowego po 4 fr. 12 centimow od beczki; kiedy przytém okręty własne francuzkie zupełnie od opłaty były uwolnione; dla tego więc przywożone do Anglii na statkach francuzkich towary, nie tylko nie korzystały z umnieyszenia cła, nową taryfą postanowionego, ale nadto, oprócz ustanowioney tąż taryfą opłaty, obowiązane były płacić jeszcze cło dodatkowe, w znaczney bardzo ilości.

Takie położenie rzeczy było dla Francyi bardzo uciąźliwém, i dawało wielką przewagę żegludze angielskiey. Lecz nie było innego środka do uniknienia tey przykrości, tylko przystać na spełnienie żądanych dwóch warunków. Anglija stale żądała wzajemności i równowagi w tym względzie.

Jakże zapewnić tę równowagę? — Czyli znieść cło ładunkowe, we Francyi od okrętów angielskich pobierane, i wzajemnie uchylić tę opłatę, od okrętów francuzkich w Anglii wymaganą? Na pierwszy rzut oka, środek ten zdaje się bydź odpowiednim założonemu celowi: po zniesieniu bowiem tey opłaty, i okręty angielskie we Francyi, i francuzkie w Anglii, byłyby wolne od cła ładunkowego, równie, jak we własnym kraju. Lecz po zgłębieniu rozważnieyszém, okazuje się, że takowe urządzenie byłoby szkodliwém, jedynie dla żeglugi francuzkiey. A to z przyczyny następney:

Okręt francuzki, niosący 200 beczek, przy-

szedłszy do Londynu, opłaca skarbowi angielskiemu około 848 fr. cła ładunkowego, licząc po $3\frac{1}{2}$ szylingów od beczki; lecz prócz tego, opłaca jeszcze rozmaitym kompanijom, utrzymuiącym światło latarni morskich 1828 fran., co wszystko wynosi 2,676 fr.

Okręt angielski, z takimże ładunkiem do *Calais* przybyły, nie płaci więcey nad 4 fr. 12 cent. od beczki, co uczyni około 848 fr.

Tenże okręt angielski, wracający do Londynu, płaci kompanijom latarniowym tylko 272 fran., nie zaś 1828 fr., jak opłaca okręt francuzki.

A tak okręt francuzki, przybyły do Londynu i wracający do *Calais*, płaci za tę żeglugę 2,676 fr.; kiedy okręt angielski do *Calais* przybyły i do Londynu powróciwszy, za tęż samą drogę zapłaci tylko 2,120 fr.: co czyni różnicy na korzyść angielską 556 fr.

Jest jeszcze druga nierówność, w obecném położeniu rzeczy ze szkodą Francyi istniejąca: ponieważ cała summa 2,676 fr., zapłacona przez okręt francuzki, który do Anglii przybył i do Francyi powrócił, w Anglii zostaje; a przeciwnie, z summy 2,120 fr. przez okręt angielski do Francyi przybyły i na powrót odeszły, zapłaconey, tylko 848 fr. dla Francyi przychodzi; reszta zaś 1272 fr. biorą angielskie kompanije latarniowe.

I tak, gdyby oba rządy, angielski i francuzki, przystały na zniesienie cła ładunkowego, w obu państwach od okrętów zagranicznych, na rzecz skarbu pobieranego, a mianowicie: we Francyi po 4 fr. 12 cent., w An-

glii po 3½ szyl. takieby z tego wynikło następstwo:

Okręt francuzki nie opłacałby w Londynie cła ładunkowego po 3½ szyl. od beczki; a okręt angielski nie płaciłby także w *Calais* takiegoż cła po 4 fr. 12 cent. od beczki; lecz pierwszy, to jest francuzki, równo z angielskim, opłacałby w Anglii, jak i przedtém, kompanii latarniowey angielskiey 1272 fr., a drugi, to jest angielski, równie z francuzkim, żadneyby opłacie w portach francuzkich nie podlegał.

Strata ztąd dla Francyi jest widoczna: jakże ją uchylić?

Dwa podają się do tego środki: *pierwszy*, znieść opłatę na rzecz angielskich latarni, przez coby żegluga z obustron zarówno była oswobodzona, i z obustron nastałaby ulga dla przemysłu: ponieważ wszystkie te opłaty koniecznie na cenę towarów spadają.

Lecz w takiém zdarzeniu, rząd angielski byłby zmuszony, wynagrodzić kompaniją latarniową za wszystkie straty z uchylenia poborów dla niey wynikające. Nie można więc było mieć nadziei, ażeby się Anglija na tak wielką ofiarę zgodziła.

Pozostał zatém drugi środek do istotney i wzajemney równowagi: postanowić we Francyi, równie od swoich, jak i od angielskich okrętów cło ładunkowe, któreby wyrównywało opłacie za latarnie w Anglii, to jest: 1272 fr. od okrętu 200 beczek mającego.

Tym sposobem równowaga będzie także zachowana, i wydatki okrętu francuzkiego, na że-

żeglugę do Londynu i na powrót do Francyi, nie tylko przez to powiększone nie będą, lecz nawet w porównaniu do teraźnieyszych, zmnieyszone zostaną.

Okręt angielski, przyszedłszy do Francyi, zapłaci 1,272 fr. i tyleż powracając do Anglii, tak, że za obie drogi zapłaci 2,544 fr.; również i okręt francuzki, za przyyściem do Anglii zapłaci kompanii latarniowey 1,272 fr. i powracając do Francyi tyleż opłaci cła ładunkowego, co za obie drogi wyniesie także 2,544 fr., z którey summy połowę Anglija, a połowę Francya dostanie; a jak teraz okręt francuzki opłacał dla samey Anglii 2,676 fr., tak przy zrównaniu tego podatku, opłacać będzie mniey 132 franków.

Ten jedynie środek zrobienia wzajemney równowagi był podobnym i został przyjętym, jak się da widzieć w konwencyi o żegludze, między Francyą i Angliją zawartey.

Nie można tu przemilczeć o drugiey, ważney niedostateczności praw francuzkich, względem żeglugi, którą w nowey konwencyi poprawić należało.

Dotąd okręty cudzoziemskie, do Francyi przychodzące, opłacały zupełne cło ładunkowe, bez różnicy: czy one naładowały lub wypróżniły cały ładunek, albo tylko część jego; choćby tylko do portu zawinęły, dla opatrzenia się w potrzebne zapasy; albo nakoniec, gdyby nawet burzą lub jakiém nieszczęściem weyśdź do portu były zmuszone i nazajutrz w dalszą drogę wyruszały, zgoła żadnego handlu nie czy-

niąc: w tych wszystkich zdarzeniach bez litości cło było pobiérane.

Ludzkość opłakuje zgubę licznych okrętów, prawie pod okiem brzegów francuzkich wydarzoną, któreby mogły uniknąć tey klęski, gdyby okręty cudzoziemskie nie lękały się w portach francuzkich szukać od burzy schronienia; lecz żeglarze, woląc trzymać się na otwartém morzu, aby uniknąć opłaty cła, któraby ich natenczas pozbawiła całego zysku z długiey i przykrey podróży oczekiwanego, na większe nieszczęście byli nie raz narażeni.

Obaczymy, że w nowym akcie nie są spuszczone z widoku i prawa ludzkości.

Pozostaje roztrząsnąć drugi warunek, przez Angliją narzucany: uchylenie opłaty dodatkowey od towarów, na zagranicznych okrętach przywożonych, względnie tey, jaka się pobiéra od takichże towarów, na okrętach narodowych dostawianych.

To będzie przedmiotém dalszego rozważania.

Rozdział 2.

Na mocy taryfy francuzkiey, teraz istniejącey, cło od towaru, na okręcie francuzkim przywiezionego, jest mnieysze, niżeli opłata od takiegoż towaru, na okręcie cudzoziemskim dostawianego. Różnica ta stanowi *cło dodatkowe*, którego uchylenia Anglija wymaga.

Raczy sobie przypomnieć czytelnik, że Anglija, znacznie zmnieyszając cło od rozmaitych płodów zagranicznych, tak rolniczych jak i rękodzielniczych, zaręczyła tę korzyść tym tylko narodóm, któreby wypełniły dwa nieodbite wa-

runki, a mianowicie: aby zrównały pobór ładunkowey opłaty i zniosły cło dodatkowe od towarów; względem zaś tych narodów, któreby na te warunki nie przystały, Anglija zostawiła sobie prawo powiększenia piątą częścią cła, taryfą ustanowionego od towarów zagranicznych. Dwa te warunki są nieuchronne: rozważaliśmy wyżey pierwszy z nich, obaczymy teraz, jaki byłby skutek, gdyby się Francya na drugi wprost i bezwarunkowie zgodziła.

Darowanie cła od towarów, do Francyi na okrętach narodowych przywożonych; jest ważną nagrodą (praemium), zachęcającą żeglugę francuzką, która, gdyby straciła tę korzyść, bez odpowiedniego wynagrodzenia, niechybnie upadłaby zupełnie; zwłaszcza, że i przy tey darowaney przewadze, zaledwo może wytrzymać ubieganie się z żeglugą angielską i amerykańską we własnych portach, z przyczyny taniości fraktu na okrętach zagranicznych, w stosunku do drogości żeglugi na okrętach francuzkich.

Rzecz ta dla kraju jest wielkiey wagi: bo na niey są oparte korzyści handlu i polityczna Francyi potęga.

Rząd francuzki postąpiłby zatém bardzo nieostróżnie, gdyby się zrzekł cła dodatkowego, bez równey zamiany na korzyść swojey żeglugi. Nadto uważać należy, że i w tém, równie, jak w pierwszém zdarzeniu, ofiarowana przez Angliją wzajemność jest tylko pozorną, nie zaś rzeczywistą: cło bowiem dodatkowe jest dla Anglii przedmiotem wcale niewielkiey wagi; nie na niém polega to wsparcie, którém rząd

angielski utrzymuje żeglugę krajową. *Akt nawigacyi* zawiera jedynie tę pomoc opiekuńczą. Francya nie ma *aktu nawigacyynego*: całém wsparciem, jakie żegluga francuzka odbiéra, jest darowanie cła dodatkowego.

W Anglii wszystko inaczey się dzieje. Anglija oddawna w swoim akcie nawigacyynym posiada systemat zupełney opieki dla bandery narodowey. Temu systematowi winna jest ona morskiey potęgi przewagę, i w niczém jego rozporządzeń nie odmienia. Jakoż w istocie nie przestaje niedopuszczać na swoje rynki, dla wewnętrznego spożycia towarów azyatyckich, afrykańskich i amerykańskich, na okrętach cudzoziemskich przywożonych; a nadto i dwadzieścia dwa rodzajów towarów europeyskich, naybardziey potrzebowanych, jeżeli te nie są przywożone na okrętach tego kraju, którego są płodem, albo, gdy je dostawują statki nie tego portu, w którym one były ładowane.

A tak, Francya miała ważne zagadnienie: czy się zgodzić na zniesienie cła, od okrętów angielskich pobieranego, w równey ilości, jak ono okrętom narodowym jest darowane, lub odrzucić to żądanie? I pierwsze i drugie, róównie dotykało nayważnieyszych jey korzyści, handlowych i politycznych.

Gdyby więc Francya na żądane zniesienie cła nie przystała, musiałaby podlegać w Anglii opłacie cła dodatkowego, które 20 procentów nad zwyczayną opłatę taryfową wynosi. Gdyby zaś zgodziła się na takowe ustąpienie, bez zapewnienia dla siebie odpowiedniego wynagrodzenia, byłaby wtedy narażoną na niebez-

pieczeństwo zupełnego upadku swojey żeglugi.

Cóż więc czynić zostawało? Nic więcey, jak przystać na żądane ustąpienie, lecz w zamian przyjąć dla swojey żeglugi, tenże systemat opieki, którym Anglija swoją nawigacyą zabezpiecza, czyli co jedno znaczy, ustanowić akt nawigacyi, podobny angielskiemu, przynaymniey względem Anglii. Tak właśnie uczyniono.

Tym sposobem Francya unikła opłaty dodatkowey, piątą część cła od towarów własnych, na okrętach swoich przywożonych, stanowiącey, i razem przywłaszczyła sobie względem Anglii akt nawigacyyny, na tychże samych zasadach, na jakich on w Anglii istnieje.

Obaczymyż, jakie ztąd następstwa wyniknąć mogą.

Płody Azyi, Afryki i Ameryki, nie mogą już bydź z Anglii do Francyi na okrętach francuzkich dla wewnętrznego spożycia przywożone, chyba tylko dla złożenia lub przewozu; a zatém produkta cudzoziemskie, których dotąd za 12 lub 15 milionów z Anglii do Francyi wchodziło, odtąd już nie będą, ani francuzkiemi, ani angielskiemi okrętami dostawiane.

Też płody nie mogą bydź także z innych portów do Francyi na okrętach angielskich przywożone.

Inne okręty zagraniczne, chociaż mogą przywozić do Francyi takowe towary; lecz będąc obowiązane płacić cło dodatkowe, teraźnieyszą taryfą ustanowione, nie będą w stanie wytrzymać ubiegania się z okrętami francuzkiemi, które w tym względzie ważną nad niémi mają przewagę.

Ale nowa trudność tu się nastręcza. Konwencyą, zawartą w roku 1822, między Francyą a Stanami Zjednoczonémi, postanowiono, po upływie lat dwóch znieść cło dodatkowe, od okrętów Stanów - Zjednoczonych pobierane. Wtenczas więc te okręty zastąpią mieysce angielskich i będą przywozić towary, których przywoz z Anglii jest zabroniony. Nié masz naymnieyszego powątpiwania, że przy wielkiey taniości ich żeglugi, jak tylko cło dodatkowe zdjęte z nich zostanie, wtenczas większa część przywozu, którýby Francya jedynie chciała utrzymać dla swojey bandery, przeydzie w ręce Stanów-Zjednoczonych. Tak więc Francya, ograniczając w tym przedmiocie prawa żeglugi angielskiey, nic nie wygrywa i tylko przewóz Anglików w ręce Amerykanów oddaje.

To domyślać się każe, że Francya zmuszona zostanie przyjąć tenże sam systemat względem Stanów-Zjednoczonych, jaki względem Anglii teraz przyjęła; a z czasem uczynić koleyno tož samo i względem innych narodów. Tym więc sposobem przyswoi ona sobie powoli wszystkie przepisy angielskiego *aktu nawigacyynego.*

Widzieliśmy, z jaką ostróżnością Francya postępowała, przy zawieraniu z Angliją traktatu nawigacyynego. Prawo równowagi i wzajemności, którego Anglija wymagała, nie istniałoby rzeczywiście, lecz tylko pozornie, i byłoby szkodliwém dla Francyi, gdyby ona nie ubezpieczyła korzyści swojey żeglugi, tak istotnie, jak Anglija opiekuje się swoją banderą.

Akt ten, we wszystkich względach jest dla obu-stron korzystny: lecz, podług naszego zda-

nia, więcey dla Francyi, jak dla Anglii, osobliwie względnie handlu kolonijalnego, który tak z angielskiemi, jak francuzkiemi osadami (oprócz należących do Wschodnio-Indyyskiey kompanii) na zasadach równości i wzajemności jest otworzony. Kiedy wspomnimy, jakie teraz kolonije zostały w podległości Francyi, i jakiemi włada Anglija we wszystkich częściach świata, nie można się wydziwić wspaniałomyślności tego państwa, otwierającego bieg wolny handlowi francuzkiemu we wszystkich, niezliczonych, swoich posiadłościach, na zasadach prawdziwey równości i wzajemności.

Rozpatrzyliśmy pobudki do aktu, tak ważnego, jego osnowę, trudności, które do uprzątnienia zostawały, i prawdopodobne jego następstwa. Teraz sam akt czytelnikom podamy, spodziewając się, że lubiący zgłębiać ustawy polityczne tak wielkiey wagi, nie będą narzekać na rozwlekłość naszego rozważania.

Konwencya o nawigacyi, między Anglija a Francyą zawarta $\frac{14}{26}$ stycznia 1826 roku.

W Imie Tróycy Przenayświętszey!

Nayjaśnieyszy Król Francyi i Nawarry, z jedney, a Nayjaśnieyszy Król Zjednoczonego Królewstwa Brytanii Wielkiey, z drugiey strony, będąc zarówno powodowani chęcią przyniesienia ulgi związkóm handlowym między ich poddanymi, i będąc przekonani, że nic tak nie może przyczyniać się do spełnienia ich żądań wzajemnych, jak porównanie istniejących teraz

ustaw, względem nawigacyi jednego i drugiego królewstwa, przez zniesienie obustronne wszystkich opłat, stanowiących różnicę opłat pobieranych od okrętów jednego z tych narodów, w portach drugiego, czy to pod nazwiskiem cła ładunkowego (beczkowego), portowego, latarniowego, łodźmańskiego i innych tego rodzaju, czy też pod nazwiskiem cła dodatkowego, od towarów przywożonych lub wywożonych na statkach niekrajowych; wybrali za pełnomocników, do zawarcia w tym przedmiocie Konwencyi, mianowicie:

Nayjaśnieyszy Król Francyi i Nawarry, Juliusza Xiążęcia *Polignac*, Para Francyi, Jenerał-majora woysk swoich, kawalera i t. d. i posła swojego przy Dworze Brytanii Wielkiey.

A Nayjaśnieyszy Król Zjednoczonego Królewstwa Brytanii Wielkiey i Irlandyi, wielce poważanego *Jerzego Canninga*, Radcę swojego Rady tayney, Członka Parlamentu i pierwszego swojego Sekretarza Państwa w Wydziale stosunków zewnętrznych, oraz wielce poważanego *Williama Huskissona*, Radcę swojego Rady tayney, Członka Parlamentu, Prezydenta Komitetu Rady tayney, w sprawach handlu i kolonii, i Podskarbiego floty Króla Jegomości Brytańskiego.

Którzy po wymianie wzajemnych swoich pełnomocnictw, znalazłszy je w należytey formie, postanowili i zawarli to, co następuje:

Artykuł 1. Od dnia 5 kwietnia roku bieżącego i w czasie następnym, okręty francuzkie, przychodzące z ładunkiem z portów fran-

cuzkich i bez ładunku ze wszystkich innych portów, albo powracające z ładunkiem do portów francuzkich i bez ładunku do wszystkich innych portów, w portach Królewstwa Zjednoczonego Brytanii Wielkiey i Irlandyi, nie będą dawać przy weyściu, ani przy wyyściu, opłat ładunkowego, portowego, latarniowego, łodźmańskiego, kwarantannowego, ani żadnych tym podobnych, jakiegokolwiek bądź rodzaju lub nazwiska, oprócz tych, które pobierają się w tychże portach od okrętów angielskich, przy weyściu do nich lub wyyściu, bądź z ładunkiem, bądź też bez ładunku. I nawzajem od tegoż czasu okręty brytańskie, przychodzące z ładunkiem z portów Królewstwa Zjednoczonego i bez ładunku ze wszystkich innych portów, albo udające się z ładunkiem do Królewstwa Zjednoczonego i bez ładunku do wszystkich innych portów, nie powinny płacić w portach francuzkich, ani przy weyściu, ani przy wyyściu, cła ładunkowego, portowego, latarniowego, kwarantannowego lub innych tym podobnych opłat, jakiegokolwiek bądź rodzaju i nazwiska, oprócz tych, jakie teraz pobierają się lub pobierane będą od okrętów francuzkich, przy weyściu lub wyyściu, odprawujących też drogę z ładunkiem lub bez ładunku, choćby te cła były oddzielnie pobierane, lub w jedno i toż samo cło złączone. Nayjaśnieyszy Król Chrześcijański, zostawując sobie prawo ustanowienia w swojém państwie ilości tego cła, lub tych ceł razem, stosownie do tey, jaka jest lub będzie pobierana w Królewstwie Zjednoczoném, dla przyniesienia ulgi w ciężarach o-

barczających teraz żeglugę stron obu, będzie zawsze skłonnym umnieyszać te cła, w takim stosunku, w jakim one będą zmnieyszane w portach Królewstwa Zjednoczonego.

Art. 2. Wszystkie towary i wszystkie przedmioty handlu, które teraz pozwolono, lub na potém wolno będzie przywozić z portów francuzkich do portów Królewstwa Zjednoczonego, i które będą tam dostawiane na okrętach francuzkich, nie mają podlegać cłu, wyższemu nad to, któremuby podlegały, gdyby były na okrętach brytańskich przywożone; i nawzajem, wszystkie towary i wszystkie przedmioty handlu, które teraz pozwolono, lub na potém wolno będzie przywozić z portów Królewstwa Zjednoczonego do portów francuzkich, a które tam dostawione będą na okrętach brytańskich, nie powinny podlegać wyższey opłacie nad tę, któreyby podlegały, gdyby na okrętach francuzkich były przywożone. Nayjaśnieyszy Król Chrześcijański, zostawuje sobie prawo rozrządzenia, że ponieważ płody, Azyi, Afryki i Ameryki, z tych części świata i ze wszelkich innych krajow, nie mogą bydź przywożone na okrętach francuzkich; ani z Francyi na okrętach francuzkich, brytańskich lub innych, nie mogą bydź dostawiane do portów Królewstwa Zjednoczonego, na wewnętrzne spożycie, lecz tylko dla składu lub przewozu; równie więc, aby płody Azyi, Afryki i Ameryki nie mogły bydź przywożone z tych części świata i ze wszelkich krajów na okrętach brytańskich; ani z Królewstwa Zjednoczonego na okrętach brytańskich, francuzkich lub innych, na we-

wnętrzne spożycie, chyba tylko w tém zdarzeniu, kiedyby te okręty wzięły ładunek onych w porcie Królewstwa Zjednoczonego; i że Nayjaśnieyszy Król Brytanii, jeżeli mu zdawać się będzie, przedsięweźmie przyzwoite środki ograniczenia, względem tych płodów europeyskich, któreby były na okrętach francuzkich, do portów Królewstwa Zjednoczonego przywożone. Zresztą Wysokie Strony układające się, zachowują sobie prawo odstąpienia ważności suzarowego wykonania tego artykułu, jeżeli za wzajemną zgodą i odstąpieniem, z jedney i drugiey strony, uznają za rzecz pożyteczną to uczynić dla obustronney korzyści obu narodów.

Art. 3. Wszystkie towary i wszystkie przedmioty handlu, które teraz pozwolono, albo na potém wolno będzie wywozić z portów, tego lub drugiego państwa, przy wywozie mają podlegać opłacie, równego cła wywozowego, czyliby te towary lub przedmioty handlu, były wywożone na okrętach francuzkich czyli na okrętach brytańskich, jeśli tylko te okręty idą z portów jednego do portów drugiego państwa, i wszystkie rzeczone towary i artykuły handlu, tym sposobem na okrętach francuzkich lub brytańskich wywożone, używać mają wzajemnie z tey i drugiey strony równych premiów, ze zwrotu cła i innych tego gatunku pożytkow, jakie są ustanowione urządzeniami tego lub drugiego państwa.

Art. 4 Wysokie umawiające się strony wzajemnie się zgodziły, aby we względzie żeglugi między obiema stronami. nie dawać żadney innej banderze, w żadném zdarzeniu, korzyst-

nieyszey prerogatywy nad tę, jaka tą konwencyą na pożytek okrętów francuzkich i brytańskich postąpioną została.

Art 5. Statki rybackie obu narodów, będąc zmuszone burzą szukać schronienia w portach lub u brzegów tego, albo drugiego państwa, nie powinny bydź obciążane żadném cłem okrętowém, jakiegokolwiek nazwiska; jeżeli tylko statki takowe mimowolnie do portu lub brzegów przybyły, i nie będą zbywać lub nabywać żadnego ładunku.

Art. 6. Wysokie układające się Strony wzajemnie się na to zgodziły, aby postanowienia tey Konwencyi do skutku były przyprowadzone, po wszystkich podległych im posiadłościach w Europie.

Art. 7. Konwencya ninieysza ma rozciągać moc swoję na przeciąg lat dziesięciu, licząc od dnia 5 kwietnia roku teraźnieyszego, i daley po upływie tego terminu przez miesięcy 12, kiedy jedna z Wysokich Stron traktujących oświadczy drugiey Stronie zamiar swóy jey przerwania; ponieważ każda z Wysokich Stron umawiających się zostawuje sobie prawo, uczynić takowe oświadczenie drugiey Stronie, po upłynieniu wyrażonych lat dziesięciu. Przyczém zaszła zgoda między niémi, że po wyyściu umówionego przedłużenia 12 miesięcy, ta Konwencya, ze wszystkiemi zawartemi w niey postanowieniami, obowiązującą bydź przestanie.

Art 8. Ta Konwencya ma bydź ratyfikowana i zamiana ratyfikacyy w Londynie w przeciągu miesiąca, lub prędzey, jeśli to bydź może, ma bydź dopełniona.

Na potwierdzenie czego, obustronni pełnomocnicy podpisali tę Konwencyą przy wyciśnieniu swych herbowych pieczęci.

Działo się w Londynie roku Pańskiego 1826 dnia 26 stycznia.

P o d p i s y:

Xiąże Polignac. *Jerzy Canning.*
Wiliam Huskisson.

Artykuły dodatkowe.

Artykuł 1. Od 1go października roku teraźnieyszego, pozwala się okrętóm francuzkim przychodzić z każdego portu krajów, podległych Nayjaśnieyszemu Królowi Chrześcijańskiemu, do wszystkich Koloniy Królewstwa Zjednoczonego (oprócz podległych Kompanii Wschodnio-Indyyskiey) i przywozić do tych koloniy wszystkie, tak rolnicze, jak rękodzielnicze płody Francyi, lub wszelkiego innego kraju, berłu francuzkiemu podległego, wyłączając tylko towary, których wprowadzanie do tychże koloniy jest zakazane, lub będzie dozwolone z posiadłości tylko brytańskich. I równie takowe okręty francuzkie, jak towary na nich przywożone, w kolonijach Królewstwa Zjednoczonego nie mają podlegać cłu wyższemu, ani żadnym innym opłatóm, prócz tych, którym podlegać będą okręty brytańskie, przywożące rzeczone towary, z jakiegokowiek kraju i same towary.

Takiémże prawem cieszyć się powinny nawzajem okręty brytańskie, w kolonijach francuzkich, co się tycze przywozu do nich wszystkich

towarów, (tak rolniczych, jak rękodzielniczych wyrobów Królewstwa Zjednoczonego, lub wszelkiego innego kraju, berłu brytańskiemu podległego), wyłączając te tylko, których wprowadzenie do tych krajów będzie zakazane, lub dozwolone tylko z krajów Francyi podwładnych. A jako płody krajów cudzoziemskich mogą teraz bydź przywożone do koloniy Królewstwa Zjednoczonego na okrętach, do tych krajów należących, wyłączając tylko niektóre, osobno wyliczone artykuły, które nie mogą bydź do tych koloniy inaczey wprowadzane, jak tylko na okrętach brytańskich; zatém Nayjaśnieyszy Król Jmć Królewstwa Zjednoczonego, zostawuje sobie prawo rozciągnąć ten wyjątek na wszystkie inne produkta krajów podwładnych Nayjaśnieyszemu Królowi Francuzkiemu, jeśli Nayjaśnieyszy Król Angielski uzna to potrzebném, dla postawienia handlu i żeglugi, dozwoloney poddanym każdey z Wysokich Stron traktujących, z kolonijami drugiey strony, na stopie równey wzajemności.

Art. 2. Od tegoż czasu pozwala się okrętóm francuzkim wywozić ze wszystkich koloniy Królewstwa Zjednoczonego (wyłączając podwładne Kompanii Wschodnio-Indyyskiey) wszystkie towary, których wywóz z tych koloniy na okrętach cudzoziemskich nie będzie wzbroniony; i, jak okręty takowe, tak i towary na nich wywożone, nie mają podlegać cłu wyższemu, ani innemu, oprócz tego, któremu podlegają okręty brytańskie, wywożące też towary, i same te towary. Będą one także korzystać z tychże premiów, zwrotu cła i innych tego rodza-

ju korzyści, do jakich mają prawo okręty brytańskie, ze względu na ten wywóz.

Też prerogatywy i swobody, mają bydź wzajemnie zaręczone we wszystkich kolonijach francuzkich, dla wywozu na okrętach brytańskich wszystkich towarów, których wyprowadzanie z tych koloniy, nie na francuzkich okrętach, nie będzie wzbronione.

Te dwa artykuły dodatkowe, powinny mieć tęż samą moc i skutek, jak gdyby były co do słowa umieszczone w Konwencyi teyże daty. Mają bydź one ratyfikowane i ratyfikacye zamienione, w jednym i tymże samym czasie i mieyscu.

Na wiarę czego, obustronni pełnomocnicy podpisali one z wyciśnieniem swoich herbowych pieczęci.

Działo się w Londynie roku Pańskiego 1826 stycznia 26 dnia.

P o d p i s y:

Xiąże Polignac. *Jerzy Canning.*
William Huskisson.

F. W.

WYPADKI SPOŁCZESNE.

Obeyrzenie historyczne i polityczne wypadków roku 1825go. (*Dokończenie.*)

Przeyrzawszy półwyspy południowe naszey części świata, zwracamy uwagę na szczęśliwsze państwa środkowey i północney Europy. Jednem z nayszczęśliwszych, sprawiedliwie nazwać

można *Francyą*, gdzie, pod berłem Karola X, przemysł i handel, a ztąd wynikająca zamożność, potęga narodowa i wewnętrzna spokoyność, naywiększe uczyniły postępy. Naywažnieyszém dziełem Francyi, w nowszych czasach, które pociągnie za sobą naypomyślnieysze skutki, jest uznanie niepodległości, przedtém Saint-Domingo, albo Hispanioli, dziś Hayti, na mocy wyroku Królewskiego, pod dniem 17 kwietnia, w skutek którego, okręty francuzkie opłacają na tey wyspie połowę tylko cła, a rzplta obowiązała się zapłacić 150 milionów franków, na wynagrodzenie strat, przez dawnych właścicielów poniesionych. Nie mnieyszey wagi dla Francyi rzeczą było, rozpoczęcie stosunków handlowych, z krajami połudnowey Ameryki, których okręty przyjaźnego doznają przyjęcia w portach francuzkich, gdzie atoli, przez szacunek dla Hiszpanii, nie mają prawa wchodzić pod swoją banderą, równie, jak weyście w bliższe związki handlowe z Mexykiem, przez wzajemne przyjęcie ajentów handlowych, mogących tylko bydź obiéranymi, z krajowych, každego narodu mieszkańców, oraz pełnomocnictwo, dane jeneralnemu francuzkiemu konsulowi hr. Żestas, na zawarcie handlowego i przyjaźnego przymierza w Rio-Janeiro. Dobroczynne skutki tych kroków, okazały się w czynnych handlowych obrótach z Nowym Swiatem, we wzrastającey pomyślności, i wielkich przedsięwzięciach narodowych. Do tych zaś ostatnich, szczególniey liczy się: zrobienie kanału, za pośrednictwem którego, cała przestrzeń pomiędzy Paryżem a Dunkierką stanie się spławną; projekt

urządzenia kolei żelaznych, pomiędzy Hawrem, Paryżem, a Strażburgiem; zawiązanie się wielkiego towarzystwa, do podniesienia handlu i przemysłu, z 50 milionami franków kapitału, mającego się do 100 milionów powiększyć; rozległy plan, mający na celu zamienić Paryż w port nadmorski; rozprzestrzenienie i przyozdobienie stolicy, przeznaczeniem nadewszystko dogodnieyszego mieysca, na zbudowanie nowey birży i sądownictwa handlowego. Z pomnożeniem liczby kupieckich okrętów, powiększyła się też siła morska Francyi, która w roku 1825 składała się już z 218 okrętów wojennych; w tych zaś liczbie 62 linijowych i 40 fregat; dziś ta liczba jest jeszcze znacznieyszą.

Celnieyszémi przedmiotami zatrudnień izby parów i deputowanych, były projekta praw o wynagrodzeniu dawnych obywateli, pozbawionych swych majątków w czasie rewolucyi, procentów od długu państwa, o dochodach królewskich, o zgromadzeniach duchownych płci żeńskiey, o świętokradztwie, o budżecie, i względem rachunków z roku 1823, oraz o nadużyciach, popełnionych przez *Ouvrarda*, będącego w więzieniu i innych dostarczycielów armii hiszpańskiey. Wymówny *Martignac* uczynił, w imieniu ministrów, rozsądne i umiarkowane przełożenie o wynagrodzeniu emigrantów. Pomimo sprzeciwiania się strony oppozycyyney, prawo to, podobnie, jak wszystkie inne przełożenia ministrów, w obu izbach było przyjęte znaczną większością głosów. Prawo względem zmnieyszenia procentów w izbie parów, których sprzeciwienia się należało obawiać, było przyjęte 134 głosami przeciwko 92

bez żadney odmiany, równie, jak budżet na r. 1826, podług którego przychód powinien czynić 924 mil., a rozchód tylko 915 mil. fran.. Jeszcze w ciągu odbywania się izb, nastąpiła d. 29 maja, uroczysta koronacya 67letniego, lecz czerstwego jeszcze na ciele i umyśle Króla Karola X, w Reims. Król uroczyście przyrzekł panować wedle praw przepisanych, i wydał trzy postanowienia, względem przebaczenia winowaycóm politycznym i zbiegóm. Wkrótce po ukończeniu wielu uroczystości z przyczyny koronacyi, d. 13 lipca posiedzenia izb zamknięto. W tym roku zeszli ze świata niektórzy mężowie, znakomici w historyi francuzkiey, jakoto: jenerał *Foy*, celujący mówca strony oppozycyyney, hr. *Lacépède*, 70-letni, magnetysta margrabia *Puisegur*, *Cochon* były deputowany zgromadzenia narodowego i minister policyi, 80-letni baron *Denon*, który się wiele był przyczynił do postępów nauki sztuk i starożytności, *Lindet*, niegdyś członek sławnego komitetu dobra powszechnego, i 80-letni żyrondysta Kerwelegen.

Niderlandy, wespół z ościennémi krajami Północnych Niemiec, doznały strasznego spustoszenia od nawałnicy, przypadłey z dnia 3 na 4 lutego n. s; cała północna Hollandya pokryła się wodą, Amszterdam nawet w ostateczném zostawał niebezpieczeństwie. Stany jeneralne przeznaczyły 8 milionów zł. hol. do rozdania na wsparcie dotkniętych powodzią, którą summę znacznie powiększyły hoyne wsparcia osób prywatnych. D. 17 października znowu otwarte zostały posiędzenia Stanów jeneralnych mo-

wą królewską, w którey Monarcha, namienił o dalszém trwaniu związków przyjaźnych z innemi państwy. Powiększenie dochodów państwa, podało zręczność do zmnieyszenia podatków ogólnych, i opłacenia części długu krajowego. Nadto Stany jeneralne zaymowały się ciągle przygotowaniem artykułów do nowego praw układu. Do wielkich przedsięwzięć narodowych, należy ogrodzenie zatoki morskiey, zwaney *Akselską*, tudzież prace około kanału w Hollandyi północney, który rozciągniono wzdłuż na mil 15, dla zmnieyszenia przeszkód w żegludze po Zuyderze. I tu także statki parowe wielkie wzięły postępy: a nawet zaprowadzono je na Jawie. Dostoyny jenerał-gubernator van *Kapellen* odbył siedmio-miesięczną podróż do wysp Moluckich i Makassary, przez wszystkie południowo-indyyskie Niderlandczyków posiadłości. Handel mianowicie kwitnie w Antwerpii, z przyczyny związków z południowo-amerykańskiemi prowincyami, dokąd wysłani zostali kommissarze. Na odwet wzbraniającemu systematowi Francyi, zamierzano ukrócić wprowadzanie niektórych towarów francuzkich, lub nałożyć na nie cło wielkie. Rozchody państwa na r. 1826, podług obliczenia, dochodzić będą do 21,082,482 zł. hol.. Ministrem spraw zagranicznych, obrany został kawaler *de Conink*, a zarządzanie ministeryum spraw wewnętrznych, objął P. *Hobbelschroy*. Mnóztwo osób w Hollandyi padło ofiarą ospy: w przeciągu półrocza, w samym Rotterdamie umarło z niey 1,800 osób. 15 lutego zakończył

życie były Pensyonarz Rady, Rutger Jan Szymmelpennink.

Historya spokoyney *Szwaycaryi*, mało wypadków interessujących zawiéra. Ztém wszystkiém i tu z radością postrzegamy, iż w niektórych mieyscach tego kraju, rozwija się przemysł, nowe torują się drogi, i przedsiębiorą połączyć dwa wielkie jeziora, to jest: Genewskié z Newszatelskiém, po których pływają statki parowe, a przez to utworzyć bezpośrednią komunikacyą wodną, pomiędzy Szwaycaryą, Niemcami, Francyą i Hollandyą. Kozy Tybetańskie zaprowadzono na Alpach. Administracyą związku Szwaycarskiego, przeniesiono z Berny do Lucerny, gdzie 4 lipca rozpoczną się jego posiedzenia.

Jużeśmy wyżey wspomnieli, o podróży Cesarza *Austryackiego* ze swą małżonką do Medyolanu, Genui i Wenecyi. Dostoyna ta para powróciła w sierpniu do Wiednia; lecz w następującym miesiącu udała się znowu do Węgier, dla otwarcia seymu i koronacyi Cesarzowey na Królową Węgierską. D. 17 września odbył się uroczysty wjazd do Presburga. Cesarz zagaił seym mową w języku łacińskim, którą z uniesieniem przyjęto, a w którey wyrazy, namieniające o blizkiey jego już starości, przejęły wszystkich nayżywszém rozrzewnieniem. Wszyscy zanosili modły do Boga o przedłużenie dni Monarchy. D. 25 września, nastąpiła uroczysta koronacya Cesarzowey w Presburgu, na którey możnieysza szlachta węgierska, ukazała się w całym swym przepychu. Na seymie węgierskim żwawe odbyły się rozprawy: wygody a-

rystokratyczne nie mogły długo przystać na niektóre odmiany w ustawach celnych, które chciano pogodzić z systematem celnym innych prowincyy austryackich, aby tym sposobem i na to królewstwo nałożyć stosowną część podatków państwa. Powiadają, iż także toczyła się rzecz o odpowiedzialności kommissarzów królewskich, i o zniesieniu niektórych ustanowień, wszelako spory te szczęśliwie się rozstrzygnęły przez proklamacyą Cesarską (*rescriptum declaratorium*) pod d. 29 październik a, którą zgromadzeni w Presburgu urzędnicy, głośnym i powszechnym oklaskiem przyjęli. Postanowiono przerobić układ, praw Królewstwa Węgierskiego. Przemysł także w Austryi pomyślne uczynił postępy, mianowicie: względem urządzenia dróg, z Budszweysu do Mauszhauzu porobione będą żelazne koleje, na które otrzymał przywiley Cesarski sztukmistrz *Schuster*. Ludność w stolicy ciągle się pomnaża; w roku 1824 ochrzczono tam 12,986, a pogrzebiono 10,537 dusz. W państwie Austryackiém zakończyli życie jenerałowie: margrabia Szasteler i hr. Bubna, xiąże Karol Eugeniusz Lotaryński, znajomy na początku rewolucyi francuzkiey, pod nazwiskiem xięcia Lambeska, ostatni z płci męzkiey potomek domu lotaryngskiego, tak blizkiego w pokrewieństwie z Cesarskim; umarł także sławny kapelmistrz *Salieri*.

Król *Pruski* także odbył w roku zeszłym podróż, przez Magdeburg, Westfaliją i prowincye nadreńskie, do Bruxelli i Paryża, gdzie bardzo gościnnie i ze czcią był przyjęty; dnia 18 października powrócił ztamtąd do Poczdamu.

21 maja odprawiły się zaślubiny xiężniczki *Ludwiki* z Xięciem *Fryderykiem* Niderlandzkim, na których znaydowała się Królowa Niderlandzka. W tym roku poczyniono w Prusiech wiele wewnętrznych urządzeń państwa. W obwodzie Saskim postanowiono urzędników ziemskich, a 2go października otworzyły się posiedzenia seymu prowincyonalnego Szląska i Luzacyi; na finanse wielką dawano baczność, zaprowadzenie nowych praw kościelnych, przyjętych już przez 5,313 kościołów z liczby 7,782, szybkim postępowało krokiem; plan banku narodowego został potwierdzony; zawarto traktat handlowy z Rossyą; kończą robienie sztuczney drogi z Królewca do Warszawy; zaczęto budować muzeum w Berlinie, zrobiono plan do utworzenia Prusko-Reńskiego towarzystwa narodowego, a w Szletynie otworzorzono jarmarki na wełnę. Sławny wódz hrabia Gneizenau, mianowany został jenerał-feldmarszałkiem, i podług nowego urządzenia rady państwa, obrany naczelnikiem spraw zagranicznych i wojennych; radcy zaś taynemu Kampcowi poruczono rządy ministeryum sprawiedliwości. Liczba uczniów po uniwersytetach powiększa się: we Wrocławiu było 819, w Berlinie 1,598. Prussy postradały w tym roku dwóch swoich ministrów, hr. Bülowa i Kircheisena, ostatniego w 76 roku życia. Umarł także we Florencyi znany dyplomatyk, margrabia *Lukkezyni*.

W drugiém po Prussach, co do obszérności państwie *Związku Niemieckiego*, królewstwie *Bawarskiém*, d. 2 marca otworzony został seym, którego obrady budżet szczególniey

miały na celu. D. 12 września zamknięto zgromadzenie urzędników. Z rapportów jemu podanych pokazuje się, iż przychody i rozchody Państwa, dochodziły do 29 milionów zł. reń., z których 7,390,000 idzie na etat woyskowy. W miesiąc po rozpuszczeniu urzędników, w nocy z 12 na 13 października, umarł nagle z apoplexyi, światły, dobroczynny i sprawiedliwie ukochany Król, Maxymilian Józef I, w 70 roku dobroczynnego swojego życia. Następca jego, król *Ludwik I*, wkrótce po wstąpieniu na tron, wielkie i liczne porobił odmiany, a mianowicie starał się o znaczne oszczędzenie w wydziałach cywilnym i woyskowym.

Król i Królowa *Wirtemberscy* w r. 1825, odprawili podróż do Paryża. Niesforność studentów w Tubindze zmusiła jąć się do nowych, jak naysurowszych środków, przeciwko taynym towarzystwom i nieposłuszeństwu studentów.

Król *Saski* z podagry został uleczony. Utracił on nayzacnieyszego swojego ministra hr. Hohental-Kenigsbrück, w 71 roku życia. Lipsk w tym roku ozdobiono nowemi budowami, a saskie pocztowe urządzenia udoskonalono.

W tym roku zeszła z tego świata panująca Xiężna *Nassauska*, a 11 lutego umarł xiąże *Sasko-Gotaski* i *Altenburski* Fryderyk IV, na którym ród jego wygasł. Niepewność, który z domów Saskich, *Hildburghauzeński*, *Koburgski*, czy *Meyningeński*, obeymie to wakujące xięztwo, rozstrzygnie się niewątpliwie przez wyrok seymu związku niemieckiego. Wielki Xiąże *Sasko-Weymarski* obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swych rządów.

Z miast anzeatyckich wolnych, *Hamburg* i *Brema* szczególniey się podniosły, przez czynny handel z Ameryką-Południową. Powiększająca się statecznie pomyślność Hamburga ukazała się w licznych urządzeniach, ku pożytkowi i ozdobie miasta służących. Ustanowiono kommunikacyą co tydzień z Amszterdamem i Londynem, za pomocą statków parowych. Trzy miasta anzeatyckie zawarły z Angliją traktat handlowy, oparty na prawach wzajemności.

Głównym przedmiotem obrad seymowych, *Związku niemieckiego*, zaczętych d. 20 lutego we Frankforcie były sprawy wojenne, rozporządzenia względem twierdz należących do Związku, prace śledczey kommissyi centralney Mogunckiey, i sprawa o następstwo w Xięztwie Sasko-Gotaskiém. Przełożenie, podane przez sędziwego poetę Göthego zgromadzeniu związku niemieckiego, zamykające w sobie prośbę, o obwarowanie wydania wszystkich pism jego, przeciwko przedrukowywaniu, przyjęte było z pełném uszanowania przyznaniem zasług, dowiedzionych przezeń dla narodu niemieckiego, a poselstwa obiecały wyjednać dlań przywileje od swoich rządów. Związek miał zająć w posiadłość twierdze Moguncyą i Luxemburg.

Przez powodzie, przypadłe w jesieni r. 1824 i na wiosnę 1825, zwłaszcza z 3 na 4 lutego t. r., bezprzykładne w przeciągu całego wieku wezbrania wody, wiele szkód doznały brzegi rzek i mórz, naybardziey zaś w Niemczech-Północnych, gdzie też nie mało ludzi utraciło życie.

Z krain *Państwa Duńskiego*. Xięztwa Slezwickie i Holsztyńskie, pomiędzy innemi nay-

więcey ucierpiały od tych powodzi; w naywiększém niebezpieczeństwie zostawał *Glückstadt*, w którym, z przyczyny przerwy tamy, 27 utonęło osób. Cała tam szkoda, podług obrachunku, wynosiła 2,396,554 marki; wszakże ta niemal zupełnie wynagrodzoną została przez szczodrobliwość Króla, i patryotyczną jednomyślność współobywateli. Król Fryderyk IV, w towarzystwie Królowey małżonki i xiężniczki swey córki, wyjechał w czerwcu do *Luisenlundu*, a ztamtąd przedsięwziął niewygodną podróż przez wszystkie okręgi, dotknione powodzią, a nawet odwiedził małe wysepki, leżące nie daleko brzegu Szlezwickiego, aby ze zwykłą sobie czynnością i niezmordowaném staraniem o dobro swoich poddanych, naocznym bydź świadkiem niedoli, do którey przyszły, i tém łatwiey obmyślić środki, ku ulżeniu strat poniesionych. Ludność w Danii znacznie się powiększa w 1824 r. narodziło się w królewstwie Duńskiém 37,000, a umarło tylko 22,245 dusz; w samey Kopenhadze narodziło się 3,417, a umarło 3,212 osób — 10,309 okrętów przeszło przez Zund. W Islandyi r. 1824 narodziło się 1.937, a umarło 1,090 dusz.

Połączone królewstwa *Szwecyi* i *Norwegii*, w biegu tego roku, uradowane były wieścią o brzemienności Xiężny, małżonki Następcy tronu. Powodzenie Norwegii widocznie się powiększyło. Stolica jey Chrystyanija, w którey teraz liczy się do 18,000 mieszkańców, ozdobioną została pałacem królewskim, ratuszem, birżą, koszarami, szpitalami i więzieniami. Norwegija zaciągnęła nową pożyczkę u domu handlo-

wego Hambro, w Kopenhadze, z czwartym procentem, dla okupu obligacyy państwa, piąty procent przynoszących. Skarb tego królewstwa, w tak szczęśliwém był położeniu, iż w r. 1824, pozostało w nim przeszło 70,000 species-talarów w srébrze, a 133,000 assygnacyami; gdy z roku 1823 było pozostałych 131,000 sp. tal. assygnacyami. Towarzystwo dobra Norwegii rozpoczęło swoję czynność w Chrystyanii; między Bergen a Chrystyaniją, otworzona będzie kommunikacya statkami parowemi. Oznaczono granice Norwegii z Rossyą; dla ściśleyszego zaś połączenia obu narodów w biskupstwie Trondhiemskiém, rozwinięto obozy woysk norwegskich i szwedzkich, gdzie ostatnie przyymowane były z prawdziwie północną gościnnością. Król i Królowa odprawiali we wrześniu podróż do Chrystyanii. Norwegija straciła w tym roku dostoynego swego ministra Ankera Liczne projekta do budowania mostów żelaznych i kolei, dobroczynny miały wpływ na odbyt tego metallu, jednego z celnieyszych źródeł dochodów Szwecyi. Żwawy spór panuje w Szwecyi, pomiędzy tak nazwaną szkołą historyczną, a urywkami i pismami, broniącémi nowych ustanowień; szacunek ku starożytnościom oyczystym do tego doszedł stopnia, iż zawiązało się towarzystwo, pod nazwiskiem: *Manchem*, które w ustronney wiosce, stara się o przywrócenie starożytney siły i prostoty gotyckiey.

Wielka Brytanija oznaczyła początek roku 1825, wydaniem aktu względem uznania trzech prowincyy amerykańskich: Mexyku, Kolumbii i Buenos-Ayres, tudzież względem za-

warcia z niémi handlowego i przyjaźnego przymierza. W mowie królewskiey, mianey 3 lutego n. s. przy otwarciu Parlamentu (którey jednak sam Król nie miał, wtedy bowiem, równie, jak minister *Canning*, cierpiał pedogrę) wspomniano o tych umowach (atoli z ostróżnością, unikając formalnego wyrażenia uznania niepodległości), o wzrastającey pomyślności państwa, o zniesieniu zakazów, szkodliwych handlowi, o niebezpiecznych katolicko-irlandskich towarzystwach, których śmiałość do ostateczności doszła. Poczém P. Houlborn uczynił w izbie niższey wniosek, względem chwycenia się środków ku zniesieniu towarzystw, przeciwnych prawom, co dało powód do długich i mocnych sporów, o prawach towarzystw katolickich; wszakże wreszcie wniosek ten, większością głosów 278, przeciwko 123, przyjęty został, i naskutek jego zniesiono towarzystwa katolickie. Zawsze jeszcze spory, o porównanie Katolików, w prawach z protestantami, zaszły w czasie trzeciego odczytywania w izbie niższey, tak, iż skończyły się z korzyścią dla pierwszych, nader małą większością 248 głosów, przeciwko 227; lecz natomiast w izbie wyższey, gdzie xiąże Yorku mocno powstał przeciwko temu poró wnaniu, odrzucono większością 178 głosów, przeciwko 130. Poczém Parlament zaymował się zniesieniem lub zmnieyszeniem wielu zakazów, dla handlu uciążliwych; do rzędu ich atoli, nie był jeszcze wciągniony do akt, względem wolnego wprowadzania zboża, chociaż jest nadzieja, iż w roku następnym, lub po nim idącym, będzie potwierdzony z pewnemi tylko

warunkami. Spory, względem odmiany ustaw na kwarantanny, ścieśniających handel, były interessujące; ograniczono je, przyjąwszy nieodzowne środki ostróżności, przeciwko zarazie. P. *Canning* wniósł także na Parlament traktaty z Rossyą, względem handlu i żeglugi na morzu spokoyném, ze Szwecyą względem zniesienia handlu niewolnikami, oraz przymierze handlowe i przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi Rio-de-la-Plata; ostatnie z nayżywszém przyjęto uniesieniem. D. 6 lipca Parlament został odroczony.— Jużeśmy namienili wyżey o poselstwie P. Karola Stuarta do Lizbony i Rio-Janeiro, jako też o ogłoszeniu ścisłey neutralności w woynie Greków z Turkami. Skutkiem tey ostatniey, nie dozwolono rozwinąć żagli wyprawom, mającym zanieść wsparcie Grekom, ani też przyjęto propozycyy greckich deputowanych. Mimo to jednak, towarzystwa filohelleńskie zostają dotąd w związkach z lordem *Cochrane*, który opuścił służbę brezyliyską i powrócił do Anglii; spodziewają się przeciągnąć go na stronę Greków. Lord *Strangford* mianowany został posłem w St. Petersburgu, a P. *Stratford-Canning* w Konstantynopolu. — Krajowy dług Anglii, pomimo zmnieyszenia wydatków, ciągle wzrasta; w r. 1824 dochodził do 50,566,092 f. st., a zatém 1,067,691 f. st. więcey, niż w r. 1823 — Stan ubogich do tego stopnia się polepszył, iż podatek klassy ubogiey, wynoszący w 1822 r. 6,358,702 f. st., w r. 1824 zmnieyszył się do 5,736,898 f. st.— Obręb tego pisma nie dozwala dołączyć krótkiego obeyrzenia, zadziwiających postępow Wiel-

kiey Brytanii w przemyśle, spękulacyach i wynalazkach w roku zeszłym; szybkiego upowszechnienia kanałów; żeglugi statkami parowemi, oświecania gazem, zaprowadzenia kolei żelaznych, jako też parowych powozów, nie tylko w Anglii, ale i w nayodlegleyszych krainach świata; ciągle pomnażających się zatrudnień ludności i bogactwa w obwodach fabrycznych, w których już 10,000 tkackich warstatów działa za pomocą pary, nadewszystko w Liwerpool, idącym o pierwszeństwo z samym nawet Londynem w handlu z całym światem, a osobliwie towarami bawełnianemi. Już w r. 1823, wywieziono z Liwerpool towarów na 20,662,587 f. st. więcey, jak z któregokolwiek innego mieysca na kuli ziemskiey; a od tego, czasu wywóz ten znacznie się jeszcze powiększył. Wreszcie do olbrzymich, a razem naypożytecznieyszych przedsięwzięć w roku zeszłym, należą liczne towarzystwa, w celu podeymowania, nie tylko amerykańskich, lecz europeyskich i azyatyckich kopalni kruszców i dyamentów, połowu pereł, zaludnienia i uprawy większych kawałów lądu Australii i celnieyszych obwodów w nowych prowincyach amerykańskich, w celu odkrycia pewnych kanałów, pomiędzy Oceanem spokoynym i atlantyckim, jako też kanału pomiędzy Czarném a Srodziemném morzem, dla wprowadzenia żeglugi na statkach parowych, oraz towarzystwa do kolei żelaznych, i t. d.; liczba ich wszystkich w ciągu jednego roku, była 700 na akcyach, składających 580,000,000 f. st. kapitału. Prócz tego do ważnych przedsięwzięć należy wyprawienie statku parowego *Entreprise* do Indyy

wschodnich i uzbrojenie parowych okrętów *Hybernion* i *Boliwar*, mających płynąć do Brezylii i Kolumbii; utorowanie drogi podziemney pod Tamizą; nowe machiny parowe Perkinsa; założenie nowego uniwersytetu w Londynie; nieustanne rozprzestrzenianie się olbrzymiego miasta Londynu, w którém r. 1824 narodziło się 25,758 dzieci, a umarło 20,237 osób. Równie też dołożono starania o powiększenie floty, i odpowiednieysze celowi budowanie nowych okrętów wojennych; między innemi spuszczono na wodę kolos morski, *Xiężnę Karolinę*, o 140 działach. Trzy nowo przedsięwzięte wyprawy, w celu odkrycia północno-zachodniey drogi, jedna pod dowództwem kapitana Biczi, który miał zlecenie jechać do zatoki Beryngskiey; druga pod wodzą kapitana Franklina, usiłującego dostać się lądem do brzegu północnego Ameryki, i trzecia kapitana Parry, na nieszczęście pożądanego nie wzięły skutku: expedycya ostatniego z nich, z którym pierwsi spotkać się byli powinni, z przyczyny rozbicia lodami okrętu *Furyi*, nie powiodła się; zmuszony przeto był powrócić. Tymczasem pomienione wielkie przedsięwzięcia, wespół z niezliczonemi spekulacyami, we wszelkich gałęziach handlu i przemysłu, i znaczne pożyczki, zaciągane w Anglii, przez państwa europeyskie, jako też amerykańskie, to sprawiły, iż w końcu tego roku zaszła nader krytyczna pora, na rynku pieniężnym i birży londyńskiey. Wiele większych domów handlowych i prywatnych banków, przyszło do bankructwa, niedostatek pieniędzy do wysokiego posunął się stopnia, a wielu bankierów przy-

muszonych było co wieczór zamykać w banku swoim milion w złocie i papierach, aby zawsze bydź w gotowości do wypłacenia swych zapisów.

Ameryka. Z rachunku prezydenta, który złożył teraz ten obowiązek, a który d. 7 grudnia 1824 r. otworzył posiedzenia Kongressu *Stanów Zjednoczonych Pólnocno Amerykańskich*, pokazuje się, iż przychody ich przewyższały znowu rozchód trzema milionami dollarów; że dług państwa, w roku 1817 wynoszący jeszcze 123,401,965 dol. nie przechodził 79 milionów, a prócz tego kapitału do umorzenia długów, było 10 milionów dol.. Wydatki na woysko, czyniły tylko 994,430, a na flotę 783,550 dol.; mimo to jednak, ostatnie znacznie się powiększają. Nowe okręty wojenne, są dziełami mistrzowskiemi w budownictwie swojego rodzaju, a nawet Anglikom za wzory służą, i w nadzwyczaynych budują się rozmiarach: niedawno spuszczono w Filadelfii okręt linijowy 152 działowy, większy od wszystkich, znaydujących się teraz na morzu, jako też fregatę o 76 działach; wkrótce też gotowy będzie i drugi okręt linijowy, o 120 działach. Słusznie Amerykanie zowią swoje kanały *wielkiemi żyłami* dobra społecznego; lecz jak w ich zaprowadzeniu, tak i we wszystkich, dla dobra powszechnego pożytecznych przedsięwzięciach, odznacza się pomiędzy wszystkiemi, obwód Nowo-Yorkski, który zarządzaniem mądrego gubernatora de-Witt-Klintona, coraz bardziey a bardziey się podnosi, po stopniach dobrego bytu i bogactwa handlowego; stolica jego, zasługuje, aby nosiła na-

zwisko Londynu Nowego-Swiata; ze względu na powiększenie swoich obrębów i ludności, szybko wstępuje ona w ślady, tego olbrzymiego miasta W. Brytanii. D. 20 października ukończonym został, wielki Nowo-Yorkski, albo Eryyski kanał, łączący ogromne jeziora północy i zachodu z Oceanem Atlantyckim, i stanowiący teraz wewnętrzną kommunikacyą wodną, w przestrzeni mil 500. Do niezmiernych przedsięwzięć narodowych, należy także wielki gościniec, prowadzący z Washingtonu do Mexyku, który, przechodząc przez Nowy Orlean, łączy dwa miasta, odległe od siebie na 3,300 mil ang. — Floryda, gdzie nie dawno zbudowano stolicę Talagassę, coraz bardziey wzrasta; że zaś liczy w sobie przeszło 50,000 mieszkańców, przeto wkrótce przyłączona bydź może do związku, w postaci osobnego obwodu. Do przednieyszych uchwał kongressu, należy utworzenie wojennych stanowisk w okręgu Oregońskim, ponad rzeką *Kolumbiją*, do których wkrótce ma się rozciągnąć przestronny obwód Stanów-Zjednoczonych: teraz bowiem już zachodnie obwody prowadzą lądem znaczny handel z Mexykiem, a ich myśliwcy, uganiając się za zdobyczą, dochodzą aż brzegów morza spokoynego. Drugie ważne postanowienie tyczyło się osiedlenia Indyan w obwodzie oddzielnym: to zaś przenoszenie, uskuteczniano, nie tylko ze wszelką, ile można, nietykalnością ich praw, lecz i z rozsądném zgadzaniem się z ich przesądami; przy tey okoliczności, główny Rząd dzielnie odpierał zuchwałe domagania się gubernatora Georgii, aby się nie mieszał w sprawy tego ob-

wodu z Indyanami, którzy jednego ze swoich naczelników, *Makhintosha*, za sprzeciwiające się ich prawom odstąpienie części ich posiadłości, śmiercią ukarali. Izba prawodawcza tego obwodu, okazała swoje poważenie dla głównego Rządu, w tém: iż odroczyła swe obrady, bez względu na przełożenia gubernatora, podżegającego ją do jawnego sprzeciwienia się. Prezydent Monroe, który podczas swych rządów, podniósł rzeczpospolitą północno-amerykańską, do wysokiego stopnia potęgi i zamożności, złożył w tym roku swóy urząd, i przed oddaleniem się od obowiązku, uprosił, aby urządzono kommissyą, przed którąby zdał sprawę, ze swojego zarządzania. Głosy Stanów każdego zosobna, w czasie elekcyi jego następcy, były podzielone: 102 głosy miał za sobą sławny jenerał *Jackson*, 41 P. *Krawford*, a 36 mówca izby deputowanych; dla tego to izbie deputowanych, podług praw fundamentalnych, zostawiony był wybor pomiędzy trzema pierwszymi, mającymi większość głosów za sobą, podobnie, jak się zdarzyło w r. 1801, w czasie spół-zawodnictwa Jeffersona i Burra. Stany południowe i zachodnie były za bohatyrem Nowo-Orleańskim, lubo w dniu wyboru, 9 lutego, 13 stanów złożyło swe głosy, za teraźnieyszym prezydentem, *John Quincy Adams*, synem żyjącego jeszcze, byłego prezydenta tegoż nazwiska; gdy tymczasem za jenerałem *Jacksonem* 7 tylko oświadczyło się stanów. Wice-prezydentem obranym został P. *Kalgoun*. Może bydź, iż głosujący woleli poruczyć stér rządu kraju, kwitnącego wszelkiemi gałęziami sztuk pokoju i mają-

cego powszechne u świata poważenie, doświadczonemu politykowi, aniżeli odważnemu wojownikowi; wszakże wybor ten, nie zerwał przyjaźnych związków, pomiędzy obu spół-zawodnikami, a *Jackson* pierwszy powinszował *Adamsowi*, dostąpionego przezeń dostojeństwa. D. 14 marca, nowy prezydent, wszedł w obowiązek czynny. Flota północno-amerykańska nie przestawała skutecznie oczyszczać wód zachodnio-indyyskich ze zbóyców morskich. D. 3 października, zawarto z Kolumbiją traktat przyjacielski i handlowy. Żegluga na statkach parowych, wynaleziona i doprowadzona w tym kraju do wysokiego doskonałości stopnia, nader jest dogodna dla rzek Nowego Swiata, i dla tego liczba tam statków parowych niezmiernie jest wielka: ten to sposób pływania, tak zbliżył Europę do Ameryki, iż dziś w godzin 416 można się dostać z Nowego-Yorku, do Liwerpoolu. Do pamiętnych tego roku wypadków, należy założenie obwodu Izraelskiego, na wyspie rzeki Niagary, w obwodzie Nowo-Yorkskim. Naywyższy sędzia Izraelski, obrał na swą rezydencyą, nowe miasto *Ararat*, i mianował pełnomocników w po różnych miastach europeyskich; wielki jednak rabin w Paryżu nie przyjął tey nominacyi.

Jedno z celnieyszych posiadłości angielskich w *Azyi*, Państwo *Wschodnio-Indyyskiey kompanii*, i w tym także roku kłócone było *woyną z Birmanami*, lubo oręż birmański świetne osięgał zwycięztwa. Tu Anglikom wypadało walczyć, nie tylko z woyskiem wyćwiczoném, wielką i zręcznie działającą artylleryą opatrzoném, (która, jak powiadają, całkiem

składała się z dział, przez nichże przedanych i wywiezionych z Anglii), dobrze urządzonem i dowodzoném; lecz nadto, woyna ta stała się narodową. W miarę, jak Birmanowie posuwali się naprzód, w kraju, obronnym wewnętrznemi szańcami i okopami, Anglicy znaydowali w nim większe spustoszenie i ogołocenie z ludzi. Oczywista zatém, iż ta woyna, nie tylko wiele ludzi Kompanii kosztowała, lecz jeszcze, dla niedostatku i drożyzny produktów, niezmierne summy. Biegły i waleczny wódz Birmanów, *Mago-Bandula*, jest, jak twierdzą, ubocznym synem byłego jenerał-gubernatora, dawniey majorem angielskim *Karrolem*, który, za występek oddalonym będąc ze służby, teraz w zemście powstał przeciwko Kompanii. Szkodliwszém jeszcze od tey woyny było powstanie, zjawione w półkach indyyskich, o którém szczegóły do nas nie doszły, z przyczyny ścisłego obostrzenia, jakiemu podlegają krajowe gazety, drukowane w Indyach. Buntowników srodze ukarano; jeden półk Sypojow powstałych, bronią opasano, i prawie do ostatniego wycięto; dwa inne półki musiały bydź świadkami tey straszney kary, i postradały swe chorągwie, które wszelako, w nagrodę za waleczność, okazaną przez nie, w poźnieyszych potyczkach, zostały im wrócone. W grudniu roku zeszłego, Anglicy odnieśli pod Rangunem walne zwycięztwo nad większym Birmańskim korpusem, przyczém piechota angielska szturmem wzięła obronne okopy, 250—300 dział liczące. Wszakże, ani to zwycięztwo, ani wstąpienie na tron Awański xięcia *Hukiamena*, nie ziściły u Birmanów

tak przez Anglików proponowanego pokoju. Tymczasem woysko Birmańskie, wbrew wszystkim przeciwnościom, po wielu szczęśliwych bitwach, upokorzyło swym zwycięzkim orężem królewstwo Assam; pod dowództwem jenerała Morissona, d. 1go kwietnia, po trzydniowey zacietey walce, w którey padło 10,000 Birmanów; zawojowało królewstwo Arrakańskie; zajęło d. 2go kwietnia Donabią, 21go Ramins, a 25go Prome. Nadzieja zagarnienia razem stolicy Amerapury, nie wzięła skutku, i kiedy woysko angielskie, pod dowództwem jenerała *Kampbella*, za nadeyściem pory dżdżystey w końcu czerwca, musiało zawiesić swe działania, przeto nie można jeszcze było spodziewać się prędkiego pokoju. W tym takoż roku, wiele prowincyy ogromnego Brytańsko-Indyyskiego państwa, ucierpiało od powodzi i wielkiey suszy.

Sinkapoore wznosi się coraz bardziey, a Król *Chroma-Chiat*, który w tym roku wstąpił na tron *Siamski*, okazywał przyjaźne skłonności ku Anglii. Wszelako, jeśli się potwierdzi pogłoska, iż cesarz *Chiński* chce bydź pośrednikiem, między Angliją a Birmanami, a przedsięwzięcie to mu się nie powiedzie, wypada lękać się woyny z Sijamem, a może nawet i z Chinami. W tém cesarstwie, podług naynowszych wiadomości, liczy się jeszcze do 740,000 woyska, w którego liczbie 175,000 jazdy; lecz karność w tych niebitnych ordach, zgoła nie jest przestrzeganą. Pokolenie Mandżurskie, którego język niemal już do umarłych należy, zupełnie utraciło pierwotne swe znaczenie, a całe cesarstwo, po trzyletnim nieurodzaju i wiel-

kich powodziach, po których w tym roku gwałtowna nastąpiła susza, w nader smutném znaydowało się położeniu. Wiara Chrześcijańska, lubo tam jest cierpianą, atoli nowe nawracania są teraz zabronione. Dziś liczą 1,560 bożnic, poświęconych wyznaniu Konfucyusza. Wypis z praw kryminalnych chińskich, udzielony został okrętom angielskim, aby się ich trzymały.

Posiadłości Niderlandzkie w *Indyach południowych*, cierpiały niedostatek pieniężny, które będą im dostarczone, za pomocą długu przez Rząd zaciągnionego. Jawa, podobnie, jak Chiny i Indye, doświadczyła ciężkiey posuchy. Palembang był teatrem rozruchów, które wszakże prędko powściągnione zostały. Wspomnieliśmy już wyżey, o podróży jenerał-gubernatora Niderlandzkiego, dla zwiedzenia wszystkich tych posiadłości.

Stan *wysp Filippińskich*, pomiędzy któremi wyspa Luzon doświadczyła wielkiego trzęsienia ziemi, wystawia nowe niepowodzenia dla Hiszpanów. Powiadają, jakoby jenerał-kapitan hiszpański, dowodzący na nich 8,000 woyska, należał do partyi niespokoynych, i że w nowych obwodach amerykańskich, namieniali już o wyprawieniu floty, ku ich zawojowaniu.

Wschodnio-Perskie królewstwo Afganów, jest niebezpiecznym sąsiadem dla Indyy angielskich. Radża-Redżyng-Sing rozpostarł swe podbicia, aż za Kaszmir, i grozi napadem na obwody pograniczne indyyskie. Przeciwnie *królewstwo Zachodnio-Perskie*, w inném znayduje się położeniu. 40 synów z 74 dzieci 75-letniego Fet-Ali-Szacha, rządzą wszystkiemi po-

koleniami perskiemi, gdy tymczasem liczne zgraje zbóyców łupieżą po całey Persyi. Powiadają, iż dawna stolica *Ispahan* zaszczyca się szczególnieyszą opieką Szacha, i teraz po długim upadku, zaczyna znowu się podnosić. Persya stara się zachować związki przyjaźne z Rossyą; z Turcyą także jest w pokoju, chociaż ciągle woyskami swémi zaymuje baszowstwo Salimanichskie.

Turcya azyatycka ciągle, jak wprzódy, doświadcza wewnętrznych niepokojów. W Syryi Abdullach basza Akry, ustawicznie krwawe stacza boje z wodzami Druzów. Lady Ester Stanhope dotąd jeszcze powszechnego doznaje szacunku, w górach Libanu. Smirna pokilkakroć stawała się pastwą płomieni. Powodzi tegoroczne zostawiły swe ślady w Azyi: Tygr sprawował naywiększe spustoszenia; w Bagdadzie i Mezopotamii, wiele przy tém ludzi straciło życie.

Zpomiędzy *państw Afrykańskich*, wice-królewstwo *Egiptskie* szczególniey zwraca na się naszę uwagę, tak z przyczyny swojey kultury, jako i rozległych zamiarów Mahometa-Ali-baszy, tudzież uporczywey woyny, którą on toczy z Grekami. Handel Alexandryi nieprzerwanie powiększa się. W r. 1824, weszło do jey portu 1,290, a wyszło 1,199 okrętów. Uprawa i przygotowywanie cukru i indygo, należą do przedmiotów, szczególney opieki wice-króla. Powiększający się wpływ Francyi na Egipt, wzbudza emulacyą Anglików. Wice-król zebrał w okolicach Kairu woysko, 30,000 ludzi, urządzone na wzór woysk europeyskich,

i zostające pod dowództwem francuzkiego jenerała *Boyer* (którego imie wsławione w rocznikach cywilizacyi Afrykanów w Starym i Nowym świecie); z tém wszystkiém spół-ubieganie się, pomiędzy oficerami francuzkimi i włoskimi (po większey części, dawnymi spół-towarzyszami Napoleona, którzy teraz, na podobieństwo tłuszcz najemników średnich wieków, służą każdemu dla widoków osobistych), dało pochop do gwałtownych, poniekąd i krwawych sporów.

Posiadłości Barbaryyskie nie przestają należéć swojemi okrętami, do składu floty Turecko-egiptskiey. *Algier* doświadczył d. 2 marca, trzęsienia ziemi, które do gruntu zburzyło miasto Blidę. *Tunis* ośmieliło się zadać klęsk kilka flocie północno-amerykańskiey, za które flota tey rzeczypospolitey, ciągle zostająca na morzu Srodziemném, ciężką gotuje mu zemstę. *Trypolis* zmuszone było uledz sile morskiey państw Włoskich; flota Sardyńska port jego obległa, kilka okrętów wojennych spaliła, i zmusiła baszę do niezwłócznego uznania dawnieyszego traktatu. Nazajutrz przybył nowy okręt linijowy *Wezuwijusz*, a basza przystał na propozycyą Neapolitańczyków. Z przyczyny doznawaney napaści na swoich okrętach Papież prosił o pomoc Francyi, która, powiadają, iż mu ją obiecała. Niespokoyni Trypolitańczycy, targnęli się nieco na okręty kolumbiyskie, powinni się więc od nich zemsty spodziewać.

Smiałość kaprów kolumbiyskich na morzu śródziemném, porównać się może ze śmiałością małych wojennych statków greckich: napadają oni z naywiększém powodzeniem na floty cu-

dzoziemskie, osłaniane mocnemi konwojami, i trzymają w oblężeniu cały brzeg zachodni Hiszpanii, krążą około *wysp Kanaryyskich*, zagrażając nawet *Ceucie*. Zostają oni w związkach przyjaźnych z cesarzem *Marokańskim*, który dał przytułek emigrantom hiszpańskim; a teraz mają z nim zawrzeć traktat przyjaźni. Cesarstwo to, doświadczyło w roku zeszłym nieurodzaju i wynikłego ztąd straszliwego głodu.

Nieustraszeni wędrownicy, ciągle się kuszą przeniknąć w nieznany *głąb Afryki*, jakkolwiek wielą ofiarami przypłacono już za tę ciekawość. Major *Laing* puścił się na śledzenie biegu Nigru, i tuszy sobie dostać się do Tombuktu. Denham i Klapperton, ważne porobili odkrycia wewnątrz Afryki; znaleźli oni dotąd nieznajome miasta, zasilające się wyrobami fabryk angielskich, które z brzegów dowożą. Odkryli kwitnące królewstwo w *Beninie*, rządzone przez miłowanego i poważanego króla, 35-letniego.

Handel niewolnikami jeszcze nie ustał, i dotąd z usilnością jest prowadzony, zwłaszcza przez Portugalczyków i Brezyliyczyków.

Aszanteyczykowie, poniosłszy wielką stratę, oddalili się od brzegów i rozpoczęli zatargi z innemi pokoleniami afrykańskiemi. Anglicy wyrzucają osadnikom niderlandzkim, iż się nimi opiekują i wspierają; a jenerał *Torner* do tego stopnia na nich się oburzył, iż grozi wzięciem dwóch, znaydujących się tam, twierdz niderlandzkich.

Osady angielskie i amerykańskie wolnych Murzynów w *Sierra-Leona* i *Liberyi* wielkie

czynią postępy; pierwsza z nich, w tym roku już prowadziła znaczny handel drzewem.

Przylądek Dobrey-Nadziei i kolonije angielskie w *południowey Afryce*, w dobrém znaydowały się położeniu; pomyślne miały żniwa, i nie były kłócone przez Kafrów.

Król *Madagaskaru* Radama, zostawał w przyjaźnych związkach z Anglikami, którzy pod jego opieką trudnili się cywilizowaniem narodu; z tém wszystkiém wyspa ta, i dla Francuzów, nie przestawała bydź znakomitym przedmiotem polityki handlowey.

Australija, podług podziału, przez Anglików ustanowionego, składa się: z *Austrazyi*, czyli wielkiego lądu Nowey-Hollandyi, wespół z przyległą ziemią *Van-Diemen.* i *Polinezyi*, (do którey podług zdania niektórych, liczyć należy i Archipelag południowo-indyyski).

Nowa-Hollandya wielkością swą równająca się naszey części świata, trwale zaymuje przemysł i politykę handlową Anglików, usiłujących utworzyć tam nowe państwo, któreby mogło zastąpić Indye, jeśliby przeciwności, do utraty ich kiedyś przywiodły. Dalekie zwiedzanie kraju, aż po drugą stronę gór Błękitnych, i odkrycie rzek wielkich, coraz bardziey dowodziły ważności kwitnącey kolonii w *Nowo-południowey Wallii*, gdzie cywilizacya zadziwiające czyni postępy, i zkąd naydroższa pochodzi wełna. Kolonija *Bathursta* ucierpiała od napadów dzikich krajowców, którzy wymordowali niektórych osadników i wioski ich popustoszyli; przez co wielkie stada owiec rozproszyły się i ukryły w głębi wyspy. Kapitan

King, który objechał całe nadbrzeże Nowey-Hollandyi, mające 3,000 mil ang. w obwodzie, celem odkrycia mieysca na koloniią dogodnieyszego, wysłany został, dla jey założenia na brzegu północnym ogromney tey wyspy, naprzeciw Nowey-Gwinei, i szczęśliwie dopełnił tego zlecenia, stanąwszy tam dwoma tylko tygodniami wprzódy aniżeli Niderlandczykowie, mający podobny, zamiar, i całą jego wartość czujący. Nowa ta kolonija, na wzór Sinkapoore, jest jedném z naywiększych przedsięwzięć W. Brytanii, szczególniey dla jey blizkości z wyspami; co bardzo musi bydź niedogodném dla Niderlanczyków, i z przyczyny mnóztwa ostryg, znaydujących się w tych wodach, a stanowiących jeden z ulubionych pokarmów u Chińczyków.

Francya także, stały ułożyła zamiar, założenia osady, na ogromney i w płody obfitującey *Nowey-Gwinei*. Znaczenie Australii, codziennie się widoczniеyszém staje. Równie też i *Nowa-Zelandya* ściągnęła na się Anglików uwagę. Jeden z jey władców, *Tepachi*, w tym roku odbył podróż do Anglii. Len tameczny (*phormium tenan*), jest jednym z przednieyszych płodów naturalnych. Na *wyspach towarzyskich*, mianowicie na *Otahaiti*, uprawa roli i cywilizacya krajowców, którzy już posiadają fabryki, i znacznym trudnią się wywozem towarów, bardzo postąpiły. Nié ma tam już, ani jednego młodzieńca, któryby nie umiał dobrze pisać, czytać, i nie znał arytmetyki. Żeglarz rossyyski Kotzebue, znowu kilka nowych wysp odkrył. Niderlandczykowie ukarali zu-

chwałych korsarzów z *Cewam* i *wysp Rozboyniczych*.

Wyspy Sandwich były teatrem stłumionego teraz powstania, które sprawił pretendent, wychowany w Ameryce-Północney. Sandwiczanie, w miarę powiększających się stosunków, z Anglikami i Amerykanami, coraz więcey europeyską przyymują cywilizacyą.

N. A. Kumelski.

BIOGRAFIJA.

Mikołay Michayłowicz Karamzin (*).

Urodził się w gubernii simbirskiey 1go grudnia 1765 r., odbierał wychowanie w Moskwie, w domu professora Szadena, a potém uczył się w tamecznym uniwersytecie. Służył zamłodu w gwardyi, i od 1789, do 1791 r. zwiedzał rozmaite kraje Europy. W następnym czasie mieszkał w Moskwie, poświęcając się literaturze. W roku 1803 policzony do Cesarskich historyógrafów, w roku następnym nagrodzony został rangą radcy dworu; w roku 1810 otrzymał order ś. Włodzimiérza 3go stopnia; w r. 1812 zaszczycony rangą radcy kollegialnego; a w 1816, po przypisaniu przezeń Nayjaśnieyszemu Cesarzowi Jegomości Alexandrowi Pawłowiczowi, pierwszych ośmiu tomow Historyi Państwa Rossyyskiego, nagrodzony został rangą radcy stanu i orderem ś. Anny 1szey klassy; od tego czasu przeniosł się na mieszkanie do St. Petersburga. W r. 1824 otrzymał rangę rzeczywistego radcy stanu. Zgon Monarchy,

---

(*) Сѣверн. Пчела.

dobroczyńcy, raził srogim ciosem obsypanego darami Karamzina: wpadł w niszczące suchoty i wszystkie usiłowania lekarzy, wszystkie starania krewnych i przyjaciół, wspaniała pomoc Monarchy, gorące modły wdzięcznych rodaków, stały się daremnemi. Czując zwiększające się w sobie sił osłabienie, chciał udać się do ciepłych krajów włoskich, w nadziei odzyskania zdrowia na błogich brzegach Arno. Uwiadomiony o tém Monarcha, naymiłościwiey darował mu na drogę 50,000 rubli ass., i rozkazał do jego podróży przygotować fregatę Helenę, pod dowództwem kapitana Epanczina; lecz Karamzin nie mógł już z tych dobrodzieystw korzystać: wiadomość o zgonie Cesarzowey Elżbiety Alexiejewny, w nowy go pogrążyła smutek, przez co pomnożyły się cierpienia jego choroby. Odebrany w dniach ostatnich jego życia dowod łaski Monarszey, czyniąc go spokoynym, względem losu ukochaney mu rodziny, rozniecił gasnącą w nim iskrę żywota, lecz już nie na długo. We czwartek 20 maja zrana mówił jeszcze o Włochach. ale wkrótce, wpadłszy w nieprzytomność i słabość ostateczną, skonał spokoynie, 22 maja o godzinie 2 z południa, na ręku krewnych i przyjaciół.

Od młodości ćwiczył się Karamzin w literaturze narodowey, i wszystek czas, który inni obracają na zbieranie bogactw lub szukanie znaczenia, on poświęcał ślachetnym zatrudnieniom naukowym. Lecz to wyłączne zajęcie się, nie pozbawiło go nagród i pożytków, do służby krajowi przywiązanych. Sprawiedliwi i wspaniali Monarchowie, umieli trudy jego i zasługi szczególnym sposobem nagradzać. Karamzin, pierwszy, otrzy-

miał order ś. Włodzimierza 3go stopnia, maiąc tylko rangę radcy dworu; on ieden w Rossyi miał order ś. Anny 1szey klassy, będąc w randze radcy stanu i razem z tą rangą był nim zaszczycony. Wiadoma iest wszystkim Monarchiczna nagroda, na którą on zasłużył, wiadomo i to, jak ta nagroda w oczach iego, i wszystkich dobrze myślących ludzi, podwóyną miała cenę, dla sposobu wyrażenia, którym łaskawy Monarcha uwiadomić raczył o niey Karamzina.

Pierwsze przekłady Karamzina umieszczone były w dzienniku: *Czytania dla dzieci* (Дѣтское Чтенiе). Wydał on w Moskwie: 1) *Dziennik Moskiewski* (Московскiй Журналъ) 8 tomow 1762 i 1793 r. — 2) *Aglaja*. we dwóch xięgach, 1794 r. — 3) *Aonidy* czyli zbiór rozmaitych wierszy, trzy części (1797, 1798 i 1799 r.) — 4) *Panteon literatury zagraniczney* 3 xięgi 1788 r. — 5) *Zwiastun Europeyski* (Вѣстникъ Европы,) dziennik polityczny i literacki, 12 części 1802 i 1803 r. — Pisma swoje drukowane w dzienniku moskiewskim, wydał osobno 1794 r., pod napisem: *Moje Fraszki* (Мои Безделки) — W r. 1804 wyszło w Moskwie całkowite zebranie dzieł iego (w 1815 r. drugie, a w 1820 r. trzecie wydanie, w dziewięciu tomach). W zbiorze tym zawarte są: 1) *Rymotwórstwo*, po większey części liryczne — 2) *Listy podróżnika rossyyskiego* (Письма Рускаго Путешественника) 4 tomy — 3) Powieści: *Nieszczęśliwa Liza* (Бѣдная Лиза). *Piękna królewna i Karzeł szczęśliwy*, (Прекрасная Царевна и счастливый Карла,) — *Julia* — *Las posępny* (Дремучiй лѣсъ) — *Natalia córka bojarska* — *Sierra-Morena* — *Wyspa*

Bornholm — i *Marta Posadnica, czyli podbicie Nowogrodu* (Марфа Посадница или покоренiе Новагорода) — 4) *Pochwała historyczna Katarzyny II.* (Историческое похвальное Слово Екатерины II.) — 5) *Rozmowa o szczęściu* — 6) *O Bohdanowiczu i jego dziełach* (О Богдановичѣ и его сочиненiяхъ) — 7) *Ułamki historyczne* (Историческiе отрывки): *O rokoszu moskiewskim za panowania Alexego Michayłowicza* (о Московскомъ мятежѣ въ царствованiе Алексѣя Михайловича) — *Panteon autorów rossyyskich* — *Staroświeczczyzna Rossyyska* (Руская старина) — *Wspomnienia i uwagi historyczne, w podróży do Troycy* (Историческiя воспоминанiя и замѣчанiя на пути къ Троицѣ) — 8) *Mowa miana na zgromadzeniu Akademii Rossyyskiey*, i t. d.. Nadto, jeszcze w zbiorze tym są wydrukowane rozmaite drobne artykuły prozą pisane i umieszczane naprzód w dziennikach, przez samegoż Karamzina wydawanych. Z tłómaczeń, drukowanych w tychże dziennikach i osobno: *Powieści Marmontela* (M. 1794 i 1815); *Powieści Pani Żanlis* (M. 1816) i także *Powieści rozmaitych autorów* (M. 1816). — Lecz nayważnieysze dzieło, któremu ten pisarz w ciągu lat 22 od r. 1803 aż do zgonu, wszystkie trudy poświęcał, jest *Historya Państwa Rossyyskiego*, wydana w ośmiu tomach w St. Petersburgu 1816—18 r., i powtórnie tamże 1819 i 1820 roku. Tom dziewiąty 1821 r.; dziesiąty i jedénasty 1823 r. — Przez dwa lata Karamzin pracował nad pisaniem tomu dwónastego, kończącego się wstąpieniem na tron Cara *Michała Teodorowicza*. Nie wiémy, czyli ta praca zupełnie

jest ukończona. Dzieło to jest przetłómaczone na język francuzki, niemiecki i włoski (*).

Historya Państwa Rossyyskiego, jest jedném z dzieł, arcy wielkiego znaczenia w języku rossyyskim, równie dla swojego przedmiotu, jako też wykładu i stylu. W niém Karamzin wystawił nieśmiertelny pomnik dla bohaterów i dziejów starożytności rossyyskiey, a razem dla swey pracy, geniuszu i talentów. Lecz, jeśli jako historyk zasłużył na sławę i wdzięczność u współczesnych i potomności; nie mniey zapewne godzien jest chwały, uważany jako literat i pisarz w prozie: on prozie nadał tok nowy, łatwością, jasnością i czystością oznaczony. Płody jego pióra, zdawały się zrazu mniey znaczącémi, dla tego, że wielu, choć mniey szczęśliwych naśladowców znaydowały, i ściągnęły przypinki uczonych, nawykłych do prozy Łomonosowa i jego spółczesnych; ale w poźnieyszym czasie, głos powszechny, rzetelnie oświeconey publiczności, przyznał, że styl Karamzina bynaymniey nie jest skwapliwém naśladowaniem wzorów cudzoziemskich, owszem zasadza się na głębokiey znajomości języka rossyyskiego, ukształcony wybornym smakiem i oparty na przepisach grammatyki powszechney. W pismach jego początkowych, mianowicie, w *Listach wędrownika rossyyskiego*, zdarzały się obce wyrazy; ale styl w pismach poźnieyszych, mianowicie w *Historyi Państwa Rossyyskiego*, może się nazwać wzorowym. Nie

(*) Tłómaczenie na język polski jest pod tytułem: *Historya Państwa Rossyyskiego* M. Karamzina, przełożona na język polski przez Grzegorza Buczyńskiego. Warszawa u Zawadzkiego i Węckiego, zaczęło wychodzić 1824 r. (*R.*)

śmiémy utrzymywać, że Karamzin doścignął już naywyższego stopnia doskonałości: język rossyyski może się jeszcze wzbogacić w wyrażenia i zwróty, nabydź większey uległości prawidłom, wznieść się nad swóy stan dzisieyszy; lecz zawsze imie i prace Karamzina będą jaśnieć w potomności, obok imion Kantemira i Łomonosowa. Dzieła Karamzina, wpływały znakomicie na jego spółczesnych, zachęcając w Rossyi, nawet płeć żeńską, do poznania literatury oyczystey i przygotowały ukształcenie smaku, we wzrastającém pokoleniu. Bez wahania się rzec możemy, że łatwość, jasność i ścisłość prozy rossyyskiey, jest owocem trudów Karamzina. Niepodobna jest wyliczyć wszystkie dobroczynne skutki, z prac *jednego* wzorowego pisarza, dla społeczności i literatury wynikające: smak jego i rozsądek, wszędzie swym wpływem działają — równie w gabinecie naukowym, jak w buduarze modniarki, w namiocie żołnierza i w izbie sądowey: czytając dzieła wielkiego autora, pomimo cichych niekiedy na nowość narzekań, niekiedy jawnych powstawań na to, czego przedtém nie było; wszyscy jednak pomału przywykają do *lepszego*, i nieznacznie pociągnieni siłą rozsądku i powabu, poniewolnie stają się wielbicielami i naśladowcami tego, co niedawno dla nich obcém było. Rymotwórstwo Karamzina jest wyrażeniem myśli człowieka mądrego, przybrane w kształt poezyi powabney i tkliwey.

Dzieła Karamzina, w których jaśnieją, rozsądek niepospolity, smak czysty, dobroć serca i dusza nieskażona, zjednały dla niego mnóztwo przyjaciół i wielbicieli, u całey publiczności rossyyskiey. Nié masz w całey Rossyi zakątka, gdzie-

by od lat trzydziestu nie czytano Karamzina, nie unoszono się nad jego pracą i nie kochano zaocznie autora. Niektórzy pisarze, zachwycający publiczność swojemi pismami, poznani osobiście, wywodzili z omamienia i tracili swoich czcicieli; z Karamzinem inaczey się działo: szacunek i miłość, dziełami jego wzbudzone, powiększały się i utwierdzały, w miarę ściśleyszego poznawania jego osoby: „W stylu cały się człowiek wydaje (*)” mówił Buffon — to właśnie możnaby do Karamzina zastosować. Gruntowność, spokoyność, ukształcenie, regularność, rozsądna ostróżność i harmonija jego, wydawały się w jego postępowaniu i czynach. Lecz tym przymiotom, jego serce, pełne czucia, dusza ognista, ludzkość czuła i litościwa, którą były ożywione wszystkie jego pomysły, słowa i uczynki, naywiększego dodawały blasku. Przyjaciel szczéry, czuły małżonek, oyciec przywiązany, szukał roskoszy w pomocy i dobrze-czynieniu bliźnim — iluż wspartych jego ręką, dzisia łzami rzewnemi skrapia jego mogiłę! Znał swą dostoyność, a był skromny i niewymagający, daleki od zazdrości, zemsty i nienawiści, bogoboyny i pobożny, kochał z zapałem kray oyczysty i dobrych swoich Monarchów. Był człowiekiem wielkim i cnotliwym, w całém znaczeniu tych wyrazów.

I już go nié ma! Rodacy przykryli jego zwłoki, garstką zimney ziemi. O ileż i jakież tłoczą się myśli, patrząc na jego mogiłę, a przechodzień powtarza tylko świątobliwe słowa na jego grobie wyryte: *Błogosławieni czystym sercem jak ty uyrzą Boga!* *F. W.*

(*) La style est tout l'homme.